Znowu szybko stracili gola, tym razem odrobili straty

Karol Turek strzelił w niedzielę swojego debiutanckiego gola w barwach Górnika

Fot.Górnik łęczna

strona 16

REKLAMA

SKUP SŁOMY

Cena: Do 300 zł/t

(83) 355 75 23
(83) 355 75 14

* Z dostawą do Zakładu KKIS
* Dostawa od maja 2023 * Ograniczona ilość kontraktów

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

20 lat Wydawnictwa

leczna.24wspolnota.pl

26 lipca - 1 sierpnia 2022 r. ■ nr 30 (348) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

Gdyby nie pan Józef, nie byłoby naszego dziecka...

Pięcioletni Artem przestał oddychać, jego serce nie biło. Ukraińskiego chłopca uratował Józef Dudkiewicz, prezes OSP w Kaniwoli.

Przeczytaj komentarze na leczna.24wspolnota.pl

STR. 10

Zanim rodzina Krupskich wyjedzie, chcieli podzielić się swoją historią. Z wdzięczności. - Dziękowaliśmy, dziękujemy i wciąż będziemy dziękować panu Józefowi, bo gdyby nie on, nie byłoby naszego dziecka – mówi Tamiła

Jedni w radach nadzorczych, inni na zasiłku - przeglądamy oświadczenia majątkowe łęczyńskich radnych

najwyższa pensja 201 tys. zł

najnowsze auto Hyundai Tucson z 2021 r.

największe oszczędności 269 tys.zł i 7060 EUR

Michał Targoński

Antoni Pasieczny

Mariusz Fijałkowski

Dzięki dietom w ub. roku podreperowali swoje roczne dochody kwotami wysokości od ponad 7 do blisko 13 tys. zł

s. 3

Michel Moran i modelki z... bródkami

Fot.Michel Moran Facebook

s. 24

PUCHACZÓW Cud w samorządzie - zgoda po latach wojny i szarpaniny

s. 22

CYCÓW Gmina zafundowała dzieciarni bezpłatne dmuchańce. Ruszyło letnie podwórko pod chmurką

s. 23

ŁĘCZNA Czy radny Pelica przepędzi Blocha z Podzamcza? To była ta ostatnia „Niedziela u Blocha”?

s. 5

N 1062 ISSN 2450-4416 INDEX 409642

LEC

eprasa.pl a65203e95c

S T O P K A
wspólnota TYGODNIK LOKALNY
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277

Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH PRZERW W DOSTAWIE PRĄDU

Przeglądamy oświadczenia majątkowe łęczyńskich radnych

Jedni w radach nadzo

Kwoty, jakimi nasi radni - pobierając diety - podreperowali swoje roczne dochody wahają się w przedziale od ponad 7 do blisko 13 tys. zł.

Czworo dorabia w radach nadzorczych: dwóch spółek węglowych i dwóch spółdzielni mieszkaniowych. W RN śląskiego Węglokoksu zasiada Mariusz Fijałkowski, na co zwracamy uwagę dlatego, że gdy w ub. roku sprawdzaliśmy czy jest jednym z tzw. „tłustych kotów" PiS-u i pytaliśmy go o nominację, odmówił odpowiedzi. Przypomnijmy, że do partii rządzącej wstąpił podczas konwencji wyborczej posła PiS Artura Sobonia, który w momencie nominacji Fijałkowskiego pełnił funkcję sekretarza stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych.

Najwyższą pensję wśród naszych rajców miał Michał Targoński - 201 tys. zł. Na przeciwnym biegunie znaleźli się Adam Susz z 1 tys. zł z umowy o pracę i Łukasz Sawicki, który pobierał zasiłek dla bezrobotnych.

kr

Imię i nazwisko (wiek)	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości - wartość	Pojazdy i inne mienie powyżej 10 tys. zł
Fot.Dominik Smagała **Michał Czajkowski (43)**	**62,3 tys. zł** - zarobki, **10,4 tys. zł** - dieta radnego	Brak	Dom 100 mkw. – 20 tys. zł, gospodarstwo 4 ha – 70 tys. zł	Brak
Fot.Kamil Kulig **Tomasz Dudek (51)**	**44,3 tys. zł** – pensja, **9,6 tys. zł** - dieta radnego	Oszczędności – 9 tys. zł	Mieszkanie 49 mkw. – 200 tys. zł	**VW Golf** 2011 r.
Fot.Jolanta Chwałczyk **Mariusz Grzegorz Fijałkowski (37)**	**196 tys. zł** - działalność gospodarcza, **17,5 tys. zł** - rada nadzorcza Węglokoks, **22,3 tys. zł** - umowa o pracę, **4,8 tys. zł** - prawa autorskie, **10,2 tys. zł** - dieta radnego	Oszczędności – 269 tys. zł i 7060 EUR, akcje spółek handlowych, leasing samochodu 46 tys. zł	Dom 100 mkw. – 350 tys. zł, mieszkanie 62,9 mkw. – 320 tys. zł, budynek 83 mkw. pod działalność gospodarczą – 230 tys. zł	**VW Golf** 2007 r. **Renault Master** 2006 r. **Opel Combo** 2015 r.
Fot.Marzena Olędzka **Marzena Renata Florek (51)**	**73,9 tys. zł** - pensja, **10,6 tys. zł** - dieta radnego, **30,7 tys. zł** - renta rodzinna	Oszczędności – 79 tys. zł, fundusz obligacyjny - 31 tys. zł	Mieszkanie 72,7 mkw. – 350 tys. zł	**VW Golf** 2007 r.
Fot.Jolanta Chwałczyk **Piotr Daniel Kotuła (39)**	**90,1 tys. zł** - dochód z gospodarstwa, **10,2 tys. zł** - dieta radnego	Oszczędności – 36,2 tys. zł, kredyty 384 tys. zł	Dom 230 mkw. – 550 tys. zł, gospodarstwo 5,1 ha – 200 tys. zł	**Ciągnik Ursus C-380** 2016 r.
 Zbigniew Jan Łagodziński (70)	**48,9 tys. zł** - emerytura, **10,9 tys. zł** – dieta radnego, **4,2 tys. zł** - rada nadzorcza SM Skarbek	Brak	Dom 70 mkw. – 250 tys. zł, mieszkanie 69 mkw. – 200 tys. zł, mieszkanie 47,5 mkw. – 180 tys. zł	**Mazda 6** 2006 r.
Fot.Kamil Kulig **Jarosław Stanisław Łuczyński (56)**	**89,1 tys. zł** - emerytura, **10,8 tys. zł** - dieta radnego	Oszczędności –125 tys. zł	Dom 139 mkw. – 550 tys. zł, las 1,4 ha – 20 tys. zł	**Renault Kadjar** 2019 r. **Suzuki Grand Vitara** 2003 r.
Fot.Jolanta Chwałczyk **Halina Mazurkiewicz (61)**	**16,4 tys. zł** - emerytura, **9,6 tys. zł** - dieta radnego, **3,4 tys. zł** - rada nadzorcza SM Wspólnota	Oszczędności – 54,2 tys. zł	Mieszkanie 62,5 mkw. – 250 tys. zł, mieszkanie 40,6 mkw. - 270 tys. zł, trzy garaże o łącznej wartości 90 tys. zł, miejsce postojowe 14,7 mkw. – 23 tys. zł	**Opel Astra** 2009r.

Ochotnicy z jednostki w Jawidzu dziękują za wsparcie

Doposażenie jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Jawidzu dofinansowała LW Bogdanka S.A. z programu „Bogdanka społecznie zaangażowana". - Zakupiliśmy dwa komplety ubrań specjalnych - mówi prezes OSP Jawidz Artur Barczak. - W miarę możliwości pozyskiwania środków zewnętrznych wymieniamy sukcesywnie stare wysłużone wyposażenie osobiste na nowe. Poprawi to zarówno bezpieczeństwo strażaków ochotników w naszej jednostce jak i komfort ich pracy - dodaje. Strażacy dziękują za udzielone wsparcie. - Jest to dla nas nieoceniona pomoc - podkreśla prezes Barczak.

MS

Marek Słomka i Krystian Bułdin - strażacy-ochotnicy z jednostki OSP w Jawidzu w nowym umundurowaniu

A U T O P R O M O C J A

Znajdź nas na Facebook

R E K L A M A

USŁUGI POGRZEBOWE „SYTA"

- SALA POŻEGNAŃ
- CHŁODNIA
- TRANSPORT, OBSŁUGA
- TRUMNY - CENY PRODUCENTA
- WIEŃCE, WIĄZANKI
- KREMACJA
- USŁUGI CMENTARNE

DYŻUR 24 GODZINY
WYPŁATA ZASIŁKU PRZED POGRZEBEM Z ZUS I KRUS
Łęczna, Podzamcze 1 (cmentarz komunalny)
tel. 726 86 37 07 • tel. 604 86 72 93
www.pogrzeby-syta.pl

LEC

eprasa.pl a65203e95c

rczych, inni na zasiłku

Imię i nazwisko (wiek)	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości - wartość	Pojazdy i inne mienie powyżej 10 tys. zł
Renata Okoń (44)	**52 tys. zł** - pensja, **9,9 tys. zł** - dieta radnego, **4 tys. zł** – inne źródła	Oszczędności –210 tys. zł, kredyt - 147 tys. zł	Mieszkanie 83 mkw. – 280 tys. zł, garaż – 30 tys. zł	**Toyota Corolla** 2007 r. **Citroen Berlingo** 2016 r.
Fot.Jolanta Chwałczyk Antoni Pasieczny (60)	**1,5 tys. zł** - dochód z akcji spółek handlowych, **142,6 tys. zł** - pensja, **7,8 tys. zł** - dieta radnego, **65,8 tys. zł** - rada nadzorcza Korporacja Gwarecka	Oszczędności – 103 tys. zł, 337 akcji spółek handlowych, kredyt - 40 tys. zł	Dom 139 mkw. – 490 tys. zł, gospodarstwo 2,5 ha - 40 tys. zł, działka rekreacyjna 0,8 ha - 160 tys. zł	**Hyundai Tucson** 2021 r.
Fot.Jolanta Chwałczyk Grzegorz Pelica (61)	**72,1 tys. zł** - pensja, **5,3 tys. zł** - prawa autorskie, **10,8 tys. zł** – dieta radnego	Oszczędności – 18 tys. zł, kredyt - 112,3 tys. zł	Mieszkanie 59,8 mkw. – 230 tys. zł	Brak
Fot.Kamil Kulig Łukasz Konrad Sawicki (34)	**10,8 tys. zł** - dieta radnego, **4,8 tys. zł** - zasiłek PUP	Brak	Brak	Brak
Fot.Jolanta Chwałczyk Jan Skibiński (68)	**65,8 tys. zł** - emerytura, **10,3 tys. zł** - dieta radnego, **57 tys. zł** - umowa zlecenie	Oszczędności – 16,7 tys. zł, kredyt - 43 tys. zł	Mieszkanie 59,9 mkw. – 250 tys. zł, garaż – 35 tys. zł	**Chevrolet Cruze** 2012 r.
Fot.Kamil Kulig Adam Piotr Susz (43)	**9,9 tys. zł** – dieta radnego, **1 tys. zł** – umowa o pracę	Oszczędności – 7,9 tys. zł, kredyt – 263 tys. zł	Dom 154 mkw. – 497 tys. zł	Brak
Fot.Jolanta Chwałczyk Teodozja Ewa Syta (71)	**40,5 tys. zł** - emerytura, **9,9 tys. zł** - dieta radnego	Oszczędności – 15,3 tys. zł, lokata - 1,5 tys. zł	Dom 156 mkw. – 300 tys. zł, gospodarstwo 1,2 ha – 50 tys. zł	**Skoda Rapid** 2016 r.
Danuta Agnieszka Szychta–Zagwodzka (49)	**1,3 tys. zł** - działalność gospodarcza, **83,1 tys. zł** - pensja, **9,7 tys. zł** - umowa zlecenie, **9,5 tys. zł** - dieta radnego	Kredyt - 186 tys. zł	Dom 93 mkw. – 400 tys. zł, mieszkanie 60,1 mkw. – 300 tys. zł	**Honda HRV** 2016 r.
Fot.Jolanta Chwałczyk Michał Paweł Targoński (42)	**15,3 tys. zł** - działalność gospodarcza, **201 tys. zł** – pensja, **11,9 tys. zł** – dieta radnego	Oszczędności – 75,7 tys. zł i 3 tys. USD, zadłużenie - 3 tys. zł	Dom 135,7 mkw. – 650 tys. zł, działka rolna 2,9 ha – 25 tys. zł	**Honda CRV** 2007 r. **Toyota Yaris** 2009 r.
Fot.Marzena Olejczka Piotr Winiarski (55)	**151 tys. zł** - pensja, **46 tys. zł** – czynsz z najmu lokalu, **13,2 tys. zł** - dieta radnego	Oszczędności – 10,7 tys. zł, lokata - 5 tys. zł	Dom 200 mkw. – 600 tys. zł, działka 150 mkw. z budynkiem usługowo–handlowym - 540 tys. zł, inne działki o wartości 130 tys. zł	Brak
Fot.Jolanta Chwałczyk Marek Adam Wojciechowski (50)	**43 tys. zł** - pensja, **7,9 tys. zł** - dieta radnego, **2,4 tys. zł** - umowa zlecenie	Oszczędności – 10 tys. zł	Brak	**Ford S-MAX** 2006 r.
Fot.Jolanta Chwałczyk Iga Anna Zawisza–Klimkiewicz (30)	**37,1 tys. zł** - pensja, **10,6 tys. zł** - dieta radnego	Kredyt 120 tys. zł	Mieszkanie 59,6 mkw. – 350 tys. zł	**BMW** 2002 r.
Fot.Jolanta Chwałczyk KRZYSZTOF MATCZUK	BRAK OSWIADCZENIA			

LEC

KOMENTARZE Z FORUM

WWW.TUBALECZNEJ.PL

„Dzban roku" dla radnego Kotuły?

Była już wisienka na torcie z napisem „Referendum 2022". Dlaczego zwolennicy odwołania burmistrza Łęcznej musieli obejść się smakiem? - Radni, którzy najwięcej krzyczą przeciw burmistrzowi, wystawili nas. Obiecali pomoc przy zbieraniu podpisów, a nie dość, że dostarczyli ich 212, to radny Kotuła porwał karty z podpisami. Zdecydowaliśmy, że nie zrobimy im prezentu w postaci referendum w sprawie odwołania Leszka Włodarskiego – mówią inicjatorzy akcji zbierania podpisów.

Bard z Brooklyn`u: Niby zostało jeszcze kilka miesięcy 2022 r., ale ciężko będzie przebić wyczyn Pana radnego Kotuły. Może warto wręczyć jakąś nagrodę z tego tytułu, np. „Dzban roku"?
Gorzka -słodycz: No i po torcie polizane palce.
Paulina Kamińska: No i coś tu się nie zgadzają argumenty z tymi, które były podane na pierwszy ogień. Poprzednio w oświadczeniu padły słowa, że za drogo itd itp. A teraz, że radni za mało zrobili. No to zdecydujcie się, która wersja jest właściwa? Oczekujecie protokołu ze zniszczenia podpisów? A sami taki protokół udostępniliście wszystkim tym, którzy swój podpis złożyli? Ściema goni ściemę. A prawdy i tak się nie dowiemy.

jch

AUTOPROMOCJA

W

NASZ PORTAL

leczna.24wspolnota.pl

eprasa.pl a65203e95c

100 Anek w Lubartowie. Jedna przyjechała aż z Kanady

Zarejestrowało się 100 Ann

Anna Dobrzyńska

Bardzo mi się podoba. Podziękowania dla organizatorów. Zazwyczaj nie mogę w tej imprezie uczestniczyć ze względu na zobowiązania rodzinne, dzisiaj wyjątkowo tu jestem. Jestem szczęśliwa, że noszę to imię. Jako radna gminy Lubartów składam wszystkim Annom gorące życzenia imieninowe.

Najdalszą drogę przebyła Anna Kuźmicz, która przyjechała z Ottawy w Kanadzie - pokonała 6600 kilometrów. Najmłodszą uczestniczką była Ania Kłoda - ma 3 miesiące. Najstarsza uczestniczka Annowania to Anna Niewęgłowska urodzona w 1938 r.

W konkursie na najsprytniejszą Annę wygrała Anna Małyska.

Solenizantki dostały tort, oficjele złożyli im życzenia. Zaczął ks. Andrzej Juźko, Jan Kanthak, sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych odśpiewał ze sceny dla Ann życzenia: Plurimos Annos!

Na scenie wystąpili Chór Ziemi Lubartowskiej, orkiestra OSP Lubartów, ukraińska artystka Dolya, która doskonali warsztat wokalny w Lubartowskim Ośrodku Kultury. Po niej weszła na scenę pochodząca z Lubartowa JoBee. Śpiewali Dawid Krzak i Maya Thomas.

Gwiazdą wieczoru była Grażyna Łobaszewska. Artystka zaśpiewała swoje znane utwory - „Gdybyś", „Ludzie z duszą", piosenki z płyty „Zakład dla normalnych".

Marcin Kusyk

Gwiazdą wieczoru była Grażyna Łobaszewska. Artystka zaśpiewała swoje znane utwory - „Gdybyś", „Ludzie z duszą", piosenki z płyty „Zakład dla normalnych"

Imprezę prowadził Jerzy Chudzik

Anna Kuźmicz z Ottawy

Mieszkałam w Lubartowie całe życie, Lubartów to moje ukochane miasto, najbliższe mojemu sercu. Zawsze chętnie tu przyjeżdżam na imprezę dla Anek, biorę w niej udział od początku.

Od lewej Anna Kuźmicz, która przebyła najdłuższą drogę na Annowanie, Anna Niewęgłowska - najstarsza uczestniczka Annowania (urodzona w 1938 r.), najmłodsza uczestniczka imprezy - trzymiesięczna Ania Kłoda na rękach mamy, dyrektor Lubartowskiego Ośrodka Kultury Adam Kościańczuk

Anna Małyska, zwyciężczyni konkursu na najsprytniejszą Ankę

Impreza świetna. Jestem na Annowaniu po raz czwarty. W konkursie najtrudniejsza była konkurencja z jajkiem, rzut do celu. Nie poradziłam sobie.

W 24 LUBARTOW
24wspolnota.pl

R E K L A M A

dentim
uśmiech staje się piękny
www. gabinety-dentim.pl

Serniki 76 • tel.: 601 733 824

LUB

eprasa.pl a65203e95c

Czy Rada Miejska przepędzi Blocha z Łęcznej? To była ta ostatnia „Niedziela u Blocha”?

Radny Pelica znowu straszył Putinem i chwalił się na sesji, że dostał od „Wspólnoty” prezent

Otóż nie dostał. Przypisał nam swoje słowa sprzed roku: „Putin by się ucieszył z takiego patrona”, choć w tytule było „Według radnego Pelicy Putin by się ucieszył”. I forsował wygumkowanie Blocha z organizowanej przez Centrum Kultury imprezy „Niedziela u Blocha”.

Fot.print screen kanału YouTube

Radny Pelica reklamuje „Wspólnotę” sprzed roku na sesji Rady Miejskiej w Łęcznej 20 lipca br.

Druga „Niedziela u Blocha” odbyła się 24 lipca w Parku Podzamcze. W majątku, który Bloch, zgłoszony jako pacyfista do Nagrody Nobla, doprowadził do rozkwitu.

Co radny sobie sprezentował?

- Rada na wniosek komisji kultury w ub. roku wyraziła totalną dezaprobatę wobec używania formuły z nazwiskiem Blocha jako postaci nieprzynoszącej chluby ani Łęcznej, ani Polsce – zaczął swoje wystąpienie Grzegorz Pelica, historyk, katecheta i przewodniczący Komisji Kultury, Sportu, Turystyki i Spraw Młodzieży Rady Miejskiej.

Zaproponował niedzielę na Podzamczu lub niedzielę u dziedziczki. I odesłał do „Wspólnoty” prezentując radnym wydanie sprzed roku: - „Wspólnota” wręcz proroczo wychwyciła pewne rzeczy, które były w polemice między mną a panią Leśniewską. Skwitowali to tak, że Putin by się cieszył z takiego patrona. Nic nie będę dodawał, wystarczy sięgnąć.

Sięgnęliśmy

Sięgnęliśmy do archiwum. Poniżej - początek tekstu, na który radny się powołał.

Tytuł artykułu „Według radnego Pelicy Putin by się ucieszył”. Dalej czytamy: „- Władimir Władimirowicz by się ucieszył, gdyby Bloch został tu uhonorowany - mówił radny, Grzegorz Pelica. Może być wzorcem i zapowiedzią takich postaci jak Feliks Dzierżyński, Bolesław Bierut czy Wojciech Jaruzelski”.

Tak radny uzasadniał swój wniosek o usunięcie z porządku obrad Rady Miejskiej głosowania nad nadaniem imienia Jana Gotlieba Blocha alei w podzameckim parku.

„Johanna” - powtarzał.

Wróg publiczny?

Pelica po raz kolejny domaga się także usunięcia Blocha z nazwy cyklicznej imprezy w parku: - Sprawa jest bardzo poważna, bo jeśli my opiekujemy się Ukraińcami i jesteśmy odpowiedzialni za nich, a oni stoją po przeciwnej stronie barykady niż obecna Rosja, Bloch akurat był po stronie Rosji mocarstwowej, uważał się za państwowca, człowieka, który wręcz z wyznania, mimo że był z pochodzenia Żydem a narodowości wcześniej polskiej, to jednak okazywał aplauz i korzystał z tych wszystkich profitów, jakie niosło bycie lojalnym czy hiper lojalnym, nawet bardziej niż sami Rosjanie urzędujący wówczas w carskim państwie wobec państwa rosyjskiego. Odsyłam do „Wspólnoty”, która akurat tu zrobiła mi prezent i polemika, choć w kontekście raczej cierpkim dla mnie, okazała się prorocza.

Raczej maszerować

Aleksandra Murat-Bochen, dyrektor Centrum Kultury w Łęcznej, które „Niedzielę” organizuje: - Ja historykiem nie jestem, impreza bardzo się spodobała, odbiła się dużym echem w komentarzach. Jeśli chodzi o jej nazwę, jedyne źródło, do jakiego sięgnęłam to obszerna biografia dr Ewy Leśniewskiej. Wczoraj wieczorem słuchałam reportażu w Radiu Lublin, w którym wystąpiła pani Leśniewska i gdzie pojawiały się raczej komentarze bardziej pochlebne na temat Blocha. Wynikało z nich, że raczej powinniśmy się szczycić i chwalić jego osobą.

Dodała, że formułę i nazwę konsultowała z burmistrzem Łęcznej: - Dostosujemy się, jeżeli państwo zdecydują w przyszłym roku inaczej, a ja otrzymam jakieś stosowne pismo czy dokument. Nie wiem, w jaki sposób powinno się to odbyć.

- Rzeczywiście dyskusja powinna odbyć się w gronie historyków - przyznał Pelica.

Następnie, deklarując, że nie będzie z dr Ewą Leśniewską polemizował, jednak polemizował, podważając jej kompetencje.

Krzysztof Matczuk, przewodniczący Rady Miejskiej zaznaczył: – Dla przypomnienia, Rada Miejska negatywnie odebrała propozycję nazwania alei w parku im. Blocha.

Pelica radził przyjrzeć się komentarzom na temat obu imprez na portalach: - Poparcie może być dla zgubionego smoczka na parkingu. Proszę zwrócić uwagę na poparcie realne, aplauz, akceptacje dla projektu Marszu Pamięci sprzed trzech lat (jego współorganizatorem była Komisja Kultury, której Pelica jest przewodniczącym - przyp. red.).

I zakończył: - Może warto byłoby taką formę bardziej kontynuować.

KIM BYŁ JAN GOTLIEB BLOCH

„W historii zapisał się jako energiczny zarządca i budowniczy przychylny miejscowemu społeczeństwu. Zmodernizował folwarki Podzamcze, Ludwiń i Stara Wieś, gdzie prowadził zakrojoną na szeroką skalę działalność inwestycyjną i wdrożył nowoczesną gospodarkę. Diametralnie przeobraził infrastrukturę zespołu folwarcznego Podzamcze, którą „zastał drewnianą, a pozostawił murowaną”. Wśród licznych inwestycji są:

- pałac wybudowany na wzgórzu zamkowym, który był rezydencją rodziny
- spichlerz zbożowy z 1883 roku, gdzie dzisiaj siedzibę ma ŚDS
- zespół stajni z 1881 roku, budynki mieszkalne i gospodarcze (magazyny, obory)
- powiększył i upiększył kilkuhektarowy park na Podzamczu.

Dzisiejszy, zrewitalizowany zespół dworsko-parkowy to spuścizna poczynań inwestycyjnych Blocha, który cieszył się wielką sympatią władz miasta i łęczyńskich mieszczan. Każdy jego przyjazd był nie lada wydarzeniem, witano go tutaj jak biskupa”.

Źródło - odrzucony przez Radę Miejską wniosek Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej o nadanie głównej alei parku w Podzamczu imienia Jana Gotlieba Blocha.

Komentarz redakcyjny

Dziękujemy, Panie radny

W najśmielszych oczekiwaniach nie przypuszczaliśmy, że ktoś poza naszą redakcją - zobowiązaną do archiwizowania wszystkich numerów gazety - kolekcjonuje je i powoła się na nie długo po wydaniu. To dla nas niezwykle budujące.

Radny Pelica demonstrował na sesji Rady Miejskiej egzemplarz gazety sprzed roku!

Jesteśmy wzruszeni.

Podkreślamy jednak, że autorem przypisanych nam słów był sam radny, a proroctwa to nie nasza specjalność.

Radnemu dziękujemy za reklamę i tylko gwoli ścisłości przypomnimy, że Prima Aprilis wciąż wypada 1 kwietnia.

Jolanta Chwałczyk

Wszystkiego najlepszego dla policjantów

W miniony piątek świętowali policjanci i pracownicy łęczyńskiej jednostki. Podczas uroczystego apelu od insp. Jerzego Czebreszuka, zastępcy komendanta wojewódzkiego policji w Lublinie i insp. Pawła Paździora, komendanta powiatowego policji w Łęcznej otrzymali wyróżnienia i nominacje na wyższe stopnie służbowe.

Fot.KPP Łęczna

Fot.KPP Łęczna

Obchody święta policji w Łęcznej

Obchody 103. rocznicy powstania Policji Państwowej zaczęły się od mszy w kościele pw. św. Barbary. Następnie - tradycyjnie z towarzyszeniem orkiestry górniczej - policjanci przemaszerowali na uroczysty apel pod Komendę Powiatową Policji.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz samorządowych, służb mundurowych, instytucji współpracujących z policją na rzecz bezpieczeństwa w powiecie, przedstawiciele związków zawodowych policjantów, emeryci policyjni i rodziny funkcjonariuszy.

Komendanci dziękowali wszystkim policjantom i pracownikom cywilnym za wzorowo pełnioną służbę, codzienne zaangażowanie i profesjonalizm. Słowa podziękowania skierowali również do pracowników cywilnych, rodzin policjantów, samorządowców oraz osób i instytucji, które wspierają policję na co dzień.

jch

LEC

eprasa.pl a65203e95c

Nadanie praw miejskich dla Milejowa było jedną z obietnic wyborczych wójta Tomasza Surysia

Milejów zostanie miastem? Wojewoda na „tak", ministerstwo na „nie"

Po zielonym świetle od radnych i części mieszkańców Milejów stara się o nadanie statusu miasta. Pozytywnie taki wniosek ocenił wojewoda Lech Sprawka. Zupełnie innego zdania jest MSWiA. Ostateczna decyzja należy do Rady Ministrów. Dlatego wójt stara się przekonać premiera Mateusza Morawieckiego do swoich racji.

W marcu Rada Gminy dała zielone światło, by Milejów ubiegał się o status miasta. Wcześniej przeprowadzono konsultacje społeczne w formie ankiet wypełnianych przez mieszkańców całej gminy Milejów posiadających prawa wyborcze. Głosy oddało 1086 mieszkańców - 16 proc. uprawnionych, z czego 648 było „za".

Obietnica wyborcza

Nadanie praw miejskich dla Milejowa było jedną z obietnic wyborczych Tomasza Surysia.

- Widzę same plusy. Chodzi o kwestie prestiżowe. Byłoby to udokumentowanie osiągnięć Milejowa - zaznacza wójt gminy Milejów.

Zachęcając mieszkańców do poparcia takiej inicjatywy, na początku roku Tomasz Suryś wyliczał tegoroczne inwestycje w Milejowie.I pytał: „Czy wobec tego, jak i w obliczu zmienionego wyglądu Osady Milejów w postaci przebudowy drogi wojewódzkiej, powstania nowego targowiska, powrotu komisariatu policji, termomodernizacji budynków urzędu gminy, szkół, znaczącej rozbudowy zakładów przetwórczych, zestawienie Milejowa-Osady z »nowo powstałymi miasteczkami« – Izbicą, Kamionką czy Siedliszczem, jest właściwe? Myślę, że zdecydowanie tak! Pozbądźmy się kompleksów, stawiajmy na nowe wyzwania, wyznaczajmy nowe cele!" - pisał wójt.

Wójt zwraca też uwagę, że zyskanie statusu miasta ułatwiłoby rozwój Milejowa. - W przypadku miasta ingerencja Ministerstwa Rolnictwa w zakresie opiniowania zmian planu zagospodarowania przestrzennego jest ograniczona albo żadna. Tymczasem w aktualnej edycji zmiany planu zagospodarowania mamy przypadki terenów wiejskich znajdujących się w samym Milejowie nie udało się zmienić ich statusu właśnie z powodu negatywnej opinii Ministerstwa Rolnictwa - mówi Tomasz Suryś.

Tomasz Suryś
wójt gminy Milejów
- Widzę same plusy. Chodzi o kwestie prestiżowe. Byłoby to udokumentowanie osiągnięć Milejowa

Dlaczego wojewoda jest „za"?

Wniosek Milejowa trafił do wojewody Lecha Sprawki. Według procedury wojewoda musi wydać opinię w tej sprawie. „Mimo, iż Milejów nigdy nie posiadał praw miejskich, nie ma rynku ani ratusza, to jednak posiada cechy typowe dla miasta takie jak: ulice, dominująca zabudowa jednorodzinna i wielorodzinna, koncentracja usług, park, a także brak zabudowy zagrodowej w centrum miejscowości. Istotną przesłanką dla uzyskania statusu miasta jest funkcjonujący w Milejowie przemysł oraz fakt, iż zdecydowana większość ludności utrzymuje się z pracy poza rolnictwem" - wskazuje w swej pozytywnej opinii Lech Sprawka. „Uzyskanie praw miejskich to nie tylko prestiż dla miejscowości, ale także większe możliwości rozwoju poprzez m.in. dodatkowe możliwości finansowe" - dodaje. Skupiając na swoim terenie ponad 2,4 tys. osób, miasto Milejów znalazłoby się w grupie dziesięciu miast w Polsce w przedziale 2-3 tys. mieszkańców. Aktualnie na terenie województwa lubelskiego znajduje się 51 miast, w tym osiem miast, których liczba mieszkańców nie przekracza 2 tys.

„Nadanie miejscowości Milejów-Osada praw miejskich stanie się bodźcem nie tylko dla rozwoju społeczno-ekonomicznego tej miejscowości, ale być może także dla wzrostu liczby mieszkańców" - ocenia wojewoda.

POZYTYWNE REKOMENDACJE MSWiA

1. Miękinia – pow. średzki, w woj. dolnośląskie;
2. Jeżów – pow. brzeziński, woj. łódzkie;
3. Dąbrowice – pow. kutnowski, woj. łódzkie;
4. Rozprza – pow. piotrkowski, woj. łódzkie;
5. Ujazd – pow. tomaszowski, woj. łódzkie;
6. Książ Wielki – pow. miechowski, woj. małopolskie;
7. Czarny Dunajec – pow. nowotarski, woj. małopolskie;
8. Latowicz – pow. miński, woj. mazowieckie;
9. Bodzanów – pow. płocki, woj. mazowieckie;
10. Jastrząb – pow. szydłowiecki, woj. mazowieckie;
11. Jadów – pow. wołomiński, woj. mazowieckie;
12. Włodowice – pow. zawierciański, woj. śląskie;
13. Łopuszno – pow. kielecki, woj. świętokrzyskie;
14. Piekoszów – pow. kielecki, woj. świętokrzyskie;
15. Miasteczko Krajeńskie – pow. pilski, woj. wielkopolskie

NEGATYWNE REKOMENDACJE MSWiA

1. Milejów - pow. łęczyński, woj. lubelskie;
2. Turobin - pow. biłgorajski, woj. lubelskie;
3. Sułów - pow. milicki, woj. dolnośląskie;
4. Skarbimiesz Osiedle - pow. brzeski, woj. opolskie

Wojewoda:
Mimo iż Milejów nigdy nie posiadał praw miejskich, nie ma rynku ani ratusza, to jednak posiada cechy typowe dla miasta takie jak: ulice, dominująca zabudowa jednorodzinna i wielorodzinna, koncentracja usług, park, a także brak zabudowy zagrodowej w centrum

Dlaczego MSWiA jest przeciw?

Opinia wojewody jest kierowana do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, które z kolei wydaje rekomendację dla Rady Ministrów. To do niej należy decyzja. Ministerstwo nie podzieliło argumentów wojewody. „Na terenie gminy Milejów funkcjonuje miejscowość Milejów, wieś oraz miejscowość Milejów-Osada, osada. Tym samym zasadnym wydaje się, aby gmina w pierwszej kolejności uporządkowała ww. zagadnienia. Wątpliwości budzi również nazwa przyszłego miasta, która zawiera człon Osada – przypisywany jednostkom osadniczym o niższej randze i charakterystyczny dla terenów wiejskich. Należy także dodać, że do MSWiA wpłynęła petycja mieszkańców gminy Milejów, którzy wyrazili swój sprzeciw wobec nadaniu statusu miasta miejscowości Milejów-Osada. Pod petycją podpisało się 391 mieszkańców gminy. Biorąc powyższe pod uwagę wniosek rekomenduje się do negatywnego rozpatrzenia" - czytamy w uzasadnieniu. W efekcie Milejów nie znalazł się w wykazie 15 miejscowości wymienionych w projekcie rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie nadania im statusu miasta. W odpowiedzi wójt Tomasz Suryś wysłał korespondencję do premiera Mateusza Morawieckiego. Dowodzi w niej, że nazwa miejscowości to Milejów.

„Wniosek (...) dotyczy nadania statusu miasta miejscowości Milejów-Osada o nazwie Milejów. Oznacza to, że nazwa miasta to Milejów, bez „członu Osada". W związku z powyższym argumentacja MSWiA jest bezprzedmiotowa" - czytamy w dokumencie podpisanym przez wójta. Dalej Tomasz Suryś przekonuje premiera w gminie nie ma miejscowości Milejów-Wieś. Dodaje, że wszystkie instytucje funkcjonujące na terenie Osady Milejów w nazwie mają „Milejów", a nie „Milejów -Osada". Zwraca także uwagę, że petycja przeciwników inicjatywy nadania Milejowowi statusu miasta nie trafiła do Urzędu Gminy. Zauważa, że liczba podpisanych pod petycją jest niemal identyczna do liczby osób, które były przeciw w czasie konsultacji.

Za chwilę decyzja

Rada Ministrów wyda rozporządzenie w sprawie nadania miejscowościom statusu miasta do 31 lipca. Wymienione w rozporządzeniu miejscowości staną się miastami od 1 stycznia 2023 roku.

Dominik Smagała

Samochód potrącił rowerzystę. Mężczyzna w szpitalu

Fot.KWP Lublin

Samochód potrącił rowerzystę. Mężczyzna w szpitalu

We wtorek (19 lipca) w Pałecznicy-Kolonii 25-letnia kierująca peugeotem, wyjeżdżając z pobliskiej stacji paliw i zbliżając się do oznakowanego skrzyżowania, nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu rowerzyście. Rowerzysta jechał drogą dla rowerów w kierunku Niedźwiady.

- 67-letni cyklista został uderzony w bok roweru, a po zderzeniu został przewieziony do szpitala. Zarówno kierująca peugeota jak i kierujący roweru byli trzeźwi. - informuje starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Joanna Niećko

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto/rodzaj umowy
Pracownik ogólnobudowlany, Spiczyn/LATO-BUD	1	3010 zł/umowa o pracę
Osoba dozoru do pracy pod ziemią w specjalności elektrycznej, mechanicznej górniczej, Puchaczów/RG Bogdanka	1	4000 zł/umowa o pracę
Ślusarz do pracy pod ziemią, Puchaczów/RG Bodanka	1	3010 zł/umowa o pracę
Elektromonter do pracy pod ziemią, Puchaczów/RG Bodanka	1	3010 zł/umowa o pracę
Robotnik/górnik do pracy pod ziemią, Puchaczów/RG Bodanka	1	3010 zł/umowa o pracę
Elektromonter do pracy na powierzchni, Puchaczów/RG Bodanka	1	3010 zł/umowa o pracę
Monter sieci gazowych i ciepłowniczych, Milejów–Osada/S.U.S	1	4000 zł/umowa o pracę
Spawacz, Milejów–Osada/S.U.S	1	4000 zł/umowa o pracę
Specjalist SCWEW, Podgłębokie/MOW		40–50 zł za godz./umowa zlecenie
Cieśla szalunkowy, Łęczna	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Łęczna		19,70 zł za godz./umowa zlecenie
Nauczyciel logopeda, Stawek	0,9	1904 zł/umowa o pracę
Pracownik ochrony, Łęczna/SKAREM	1	3010 zł/umowa o pracę
Pizzerman/ kucharz, Łęczna/Friday		3500-4500 zł/umowa zlecenie
Nauczyciel rewalidacji, Łańcuchów/SP	0,7	1026,33 zł/umowa o pracę

Uroczystości odpustowe w parafii św. Anny w Lubartowie

W poniedziałek 25 lipca msza święta w bazylice św. Anny została odprawiona o godz. 18, po mszy procesja różańcowa z obrazem św. Anny przeszła ulicami miasta. Procesję poprowadził ks. biskup Józef Wróbel.

Uroczysta suma odpustowa zostanie odprawiona 26 lipca o godz. 11. Nabożeństwu będzie przewodniczył ks. biskup Krzysztof Nitkiewicz z Sandomierza. W sumie i procesji wokół kościoła będzie uczestniczył także arcybiskup lubelski Stanisław Budzik.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl a65203e95c

Podobna sytuacja była w powiecie opolskim. Tam z głosowaniem w sprawie odwołania Zarządu Powiatu ociągano się dziesięć miesięcy

Głosowanie nad odwołaniem starosty na najbliższej sesji? „Prawdopodobnie tak”

POWIAT LUBARTOWSKI: Sesja Rady Powiatu Lubartowskiego ma być zwołana jeszcze podczas wakacji, a na niej radni mają się pochylić nad sprawą kluczową dla losów powiatowej władzy - wnioskiem o odwołanie Zarządu Powiatu ze starostą Ewą Zybałą na czele.

Fot.Archiwum

Wszystko wskazuje na to, że powiatowi radni będą głosować w sprawie odwołania starosty Ewy Zybały i pozostałych członków Zarządu Powiatu jeszcze w wakacje

Zarząd Powiatu Lubartowskiego nie dostał wotum zaufania od Rady Powiatu Lubartowskiego, nie otrzymał od niej także absolutorium za 2021 rok. To uchwały podejmowane co roku. Udzielenie absolutorium oznacza, że Rada Powiatu akceptuje działalność finansową Zarządu Powiatu w poprzedzającym roku.

W składzie Zarządu Powiatu, oprócz starosty Ewy Zybały i wicestarosty Lucjana Mileszczyka, jest jeszcze członek etatowy - Jarosław Budka i dwóch pozostałych członków Ryszard Wójcik (cała czwórka z Prawa i Sprawiedliwości) oraz Jan Zaworski (Koalicja Obywatelska).

Jeszcze w wakacje?

Zarówno brak wotum zaufania, jak i absolutorium są równoznaczne ze złożeniem wniosku o odwołanie zarządu. Przepisy nie określają jednak, ile czasu rada ma na podjęcie decyzji w tej sprawie. - Na pewno sesja zostanie zwołana jeszcze w wakacje. Chciałbym, by wszyscy radni mogli być na niej obecni, a mam informację, że niektórzy są obecnie chorzy - wyjaśnia Tomasz Marzęda, przewodniczący Rady Powiatu. - Na razie Zarząd Powiatu nie wnioskował o zwołanie sesji, dlatego jej nie było - dodaje.

Tomasz Marzęda,
przewodniczący Rady Powiatu

Na pewno sesja zostanie zwołana jeszcze w wakacje. Chciałbym, by wszyscy radni mogli być na niej obecni, a mam informację, że niektórzy są obecnie chorzy

Czy w porządku najbliższej sesji znajdzie się głosowanie w sprawie odwołania Zarządu Powiatu? - zapytaliśmy.

- Prawdopodobnie tak - odpowiada Tomasz Marzęda.

Rok temu Rada Powiatu Opolskiego nie przyznała wotum zaufania tamtejszemu Zarządowi Powiatu. W Opolu Lubelskim przez dziesięć miesięcy nikt nie kwapił się z poddaniem tego wniosku pod głosowanie. Aż do maja. Ostatecznie Zarząd Powiatu i tak nie został odwołany, bo większość radnych była temu przeciwna. Rada może odwołać zarząd większością co najmniej 3/5 głosów ustawowego składu rady (w przypadku powiatu lubartowskiego 13 radnych musiałaby zagłosować „za”). Właśnie tyle osób głosowało za nieudzielaniem władzy wotum i absolutorium.

Giełda nazwisk

Tymczasem w powiecie lubartowskim ruszyła giełda nazwisk potencjalnych kandydatów na starostę. Na łamach „Wspólnoty” opublikowaliśmy nasz ranking. Pod uwagę wzięliśmy doświadczenie, zaplecze merytoryczne, szanse na ewentualne uzyskanie poparcia radnych. Na pierwszym miejscu umieściliśmy Tomasza Marzędę, na kolejnych dwóch Lucjana Mileszczyka i Janusza Bodziackiego, byłego burmistrza Lubartowa. Wszyscy trzej reprezentują PiS. Na kolejnych miejscach nie zabrakło jednak opozycjonistów, jak choćby byłego starosty Mariana Starownika z Polskiego Stronnictwa Ludowego, obecnie radnego Rady Powiatu.

Nawet członkowie Zarządu głosowali przeciwko wotum dla Zarządu

Większość członków Rady Powiatu Lubartowskiego opowiedziała się za nieudzielaniem wotum zaufania i absolutorium Zarządowi. Przeciwni udzieleniu wotum i absolutorium byli nawet dwaj członkowie Zarządu: Jan Zaworski i Ryszard Wójcik.- Poróżniła nas sprawa szpitala - przyznawał „Wspólnocie” ten drugi.

Radny Ryszard Wójcik nie zgadzał się ze zdaniem, że głosując przeciw udzieleniu absolutorium i wotum zaufania, głosował przeciw samemu sobie. A tak twierdziła choćby Ewa Zybała.

- Jest mi przykro i wstyd. Zawiedliśmy naszych wyborców, bo nie po to szliśmy do wyborów - komentowała na łamach „Wspólnoty” starosta.

- Ktoś musiał podjąć taką decyzję. Nie mam niczego na sumieniu. Jestem tu po to, by podejmować decyzje, które przysłużą się mieszkańcom powiatu lubartowskiego - wyjaśniał Ryszard Wójcik.

Jeszcze na początku tej kadencji starosta Ewa Zybała oprócz większości - 11 radnych z PiS - miała trzy głosy wynikające z koalicji z radnymi z klubu Koalicji Obywatelskiej. Koalicja potrwała tylko kilka miesięcy. Podczas ostatniej sesji mogła liczyć już tylko na osiem głosów. Na jej niekorzyść głosowała nawet część radnych z klubu PiS: Jacek Pożarowszczyk, Antoni Bielski, Tadeusz Nastaj i Ryszard Wójcik.

Rozpad klubu radnych PiS-u

To efekt tarć wewnątrz klubu radnych PiS, o których „Wspólnota” donosiła już kilka miesięcy temu. Jedną z głównych przyczyn sporów jest sprawa szpitala. Ewa Zybała popierała poprzednią dyrektor SPZOZ-u - Sylwię Domagałę, co nie podobało się części radnych. Starosta była wówczas odpowiedzialna w Zarządzie Powiatu za sprawy szpitala. Po rezygnacji Sylwii Domagały stery w SPZOZ-ie przejął Mirosław Makarewicz, z kolei wicestarosta Lucjan Mileszczyk przejął od Ewy Zybały „szpitalne” kompetencje. Spór narastał, bo nowy szef szpitala wytykał nieprawidłowości i zaniedbania w SPZOZ-ie, popierała go część radnych z PiS. Za sprawą starosty Ewy Zybały wojewoda wziął pod lupę kwestię kompetencji Mirosława Makarewicza. Wydał nawet rozstrzygnięcie nadzorcze, w którym nakazał wymienić szefa szpitala, ale Zarząd Powiatu - większością głosów Lucjana Mileszczyka, Ryszarda Wójcika i Jana Zaworskiego - zaskarżył tę decyzję do sądu administracyjnego. Sprawa nie została jeszcze prawomocnie rozstrzygnięta.

Dominik Smagała

Ciągnik rolniczy przewrócił się i przygniótł kierowcę

Puławy: Do szpitala trafił mężczyzna, który został przygnieciony przez ciągnik rolniczy.

fot.KPP Puławy

Ciągnik rolniczy przewrócił się i przygniótł kierowcę

- W czwartek (21 lipca) w Witoszynie, w gminie Kazimierz Dolny, kierujący ciągnikiem rolniczym z niewyjaśnionych przyczyn zjechał do rowu, po czym ciągnik przewrócił się, przygniatając kierowcę. Konieczna była pomoc strażaków, aby wydostać poszkodowanego z kabiny - informuje podkomisarz Ewa Rejn - Kozak z KPP w Puławach.

Kierowcą był 70-letni mieszkaniec gminy Wąwolnica. W wyniku wypadku trafił do szpitala. Był trzeźwy. - Z jego relacji wynika, że do zdarzenia mogło dojść na skutek przeważenia ciągnika przez podpięte widły do palet, w momencie, gdy pojazd „podskoczył” na nierówności - dodaje podkomisarz Ewa Rejn - Kozak.

Joanna Niećko

Przywłaszczył sobie portfel zostawiony w sklepie

W środę (20 lipca) na policję zgłosiła się mieszkanka Puław, która poinformowała o stracie portfela z tysiącem złotych w sklepie spożywczym w centrum Puław.

- Jak zeznała, zapłaciła za zakupy, po czym zajęła się ich pakowaniem, a portfel w tym czasie położyła na ladzie. Wychodząc w pośpiechu zapomniała zabrać portfel. Gdy się zorientowała, że go nie ma, wróciła do sklepu. Portfela już nie było. Z tego, co pamiętała ona oraz sprzedawczyni, w kolejce do kasy za tą klientką stał tylko starszy mężczyzna - informuje podkomisarz Ewa Rejn - Kozak z KPP w Puławach.

Policjanci ustalili, że sprawcą może być 70-letni mieszkaniec Puław. Mężczyzna początkowo twierdził, że nic nie wie o portfelu. Jednak w trakcie przeszukania mieszkania policjanci znaleźli portfel w jednym z pokoi. Senior nie potrafił tego wyjaśnić, tak samo jak tego, co się stało z częścią gotówki, której brakowało.

Mężczyzna został już przesłuchany. Usłyszał zarzut przywłaszczenia rzeczy znalezionej, w tym dokumentów, kart i pieniędzy. Za przywłaszczenie grozi kara pozbawienia wolności do lat 3.

Joanna Niećko

Zderzenie samochodów na ul. Litewskiej

W środę (20 lipca) w Łęcznej przy ul. Litewskiej doszło do zdarzenia drogowego.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 50-letni kierujący pojazdem marki VW Golf nie zachował należytej odległości od poprzedzającego go pojazdu marki Honda i najechał na jego tył. W wyniku zderzenia 58-letni kierujący hondą uderzył w tył pojazdu marki Peugeot stojącego na skrzyżowaniu - informuje starszy aspirant Magdalena Krasny z KPP w Łęcznej.

Do szpitala trafiła 86-letnia pasażerka vw, która po udzieleniu pomocy medycznej została zwolniona do domu. Kierowcy byli trzeźwi. Obecnie w szpitalu w Lublinie przebywa 50-letni kierujący pojazdem marki VW Golf.

Joanna Niećko

eprasa.pl a65203e95c

Wataha psów zagryzła przy lesie mężczyznę

Powiat Lubartowski: Mężczyzna, który chciał odwiedzić siostrę, został zaatakowany przez psy. Zginął.

Mieszkańcy wsi wskazują lasek jako miejsce tragedii

W sobotę po południu na zwłoki w lasku iglaków natrafił mężczyzna, który jechał wędkować

Skarbiciesz to niewielka wioska w gminie Jeziorzany. Nie ma tam nawet sklepu, czasem przyjeżdża handel obwoźny. W sobotę wioską wstrząsnęła tragiczna wiadomość - psy zagryzły człowieka.

Nikt nie słyszał, jak się bronił

Policja i prokuratura potwierdzają, że do takiego zdarzenia doszło, nie podają na razie szczegółów tragedii.

Mieszkańcy Skarbiciesza są wstrząśnięci. Samego ataku psów na mężczyznę nikt nie widział.

Z naszych informacji wynika, że jechał rowerem do rodziny w tej miejscowości, by pomóc przy pracach polowych. Do tragedii doszło niedaleko zabudowań, około pięciu minut spacerem od domów. W sobotę po południu na zwłoki w lasku iglaków natrafił mężczyzna, który jechał wędkować. Były mocno poszarpane, a przy nich warowały psy.

Później policjanci pokazywali mieszkańcom zdjęcia zwierząt - psy wyglądały na duże, były stosunkowo chude. Jak ustaliliśmy, mieszkańcy nie widzieli wcześniej tych zwierząt w okolicach Skarbiciesza.

- To był mój znajomy, słyszałem, że psy napadły go za wsią, przy krzyżu obok lasku. Jechał do siostry, pomagał jej nieraz w gospodarstwie. Jeżdżę tą samą drogą, gdzie go zaatakowały - mówi napotkany po drodze mężczyzna.

Zmarły mieszkał w Składowie w gminie Baranów. Mężczyzna potwierdza, że we wsi jest problem z bezpańskimi psami.

- W tamtym roku w grudniu wpadły mi w podwórko, to kury tylko w powietrzu fruwały. Był taki jeden czarny, prawdopodobnie teraz też był jeden czarny - mówi mężczyzna. - Nie wiadomo, czyje to są, czy to bezpańskie - dodaje.

Starsza kobieta mieszkająca przy drodze prowadzącej do lasu przez wieś widziała w sobotę psy, które biegały po wsi.

- Były takie wysokie, ładne, ciemnobrązowe. To jakieś hodowlane muszą być - mówi kobieta.

- Nie mogłam spać w nocy, zamykam furtkę, boję się - dodaje.

Wędkarz znalazł ciało

Znajoma siostry zmarłego wie więcej o tragedii. Wie, że przyjeżdżał często do siostry.

- Był bardzo uczynny, jak się powiedziało, że trzeba wody przynieść, w polu pomóc, to nie trzeba mu było powtarzać - mówi.

Mężczyzna mieszkał sam. Trudno powiedzieć, kiedy wyszedł ze swojego domu, czy w sobotę, czy może jeszcze w piątek. I kiedy został zaatakowany.

- W sobotę jechało dużo samochodów, była policja, prawdopodobnie lekarz weterynarii, „zieloni" (ekolodzy), prokurator - wylicza kobieta.

Według jej relacji zwłoki mężczyzny znalazł przy drodze wędkarz, który wezwał policję. - Zobaczył, że rower leży, dał znać na policję. To było po obiedzie, koło godz. 14 - mówi.

Ciało znajdowało się około 300 metrów od domu siostry, przy lasku obok krzyża przydrożnego. Zaraz za laskiem jest gospodarstwo, ale nie jest zamieszkałe na stałe, przyjeżdża tam tylko właściciel z Kocka. Kobieta widziała, jak w sobotę na posesję siostry zmarłego przyjechała policja, funkcjonariusze pokazywali jej zdjęcie zwłok.

Według mieszkańców wsi zaatakowany przez psy mężczyzna uciekał na drzewo, bo wisiały tam strzępy zielonej koszulki. W poniedziałek ich już tam nie było, prokurator Krzysztof Maryńczak na tym etapie postępowania nie może potwierdzić, czy przebieg zdarzenia był właśnie taki.

Kobieta przyznaje, że mieszkańcy wsi boją się groźnej watahy. Problem z agresywnymi psami być może jest już częściowo rozwiązany.

- Ktoś z sąsiadów dzwonił na posterunek, powiedzieli, że psy już są zastrzelone - mówi mieszkanka Skarbiciesza.

- Jeden z psów został odstrzelony, drugi postrzelony, ale nie znaleziono truchła - informuje prokurator Maryńczak. Prokuratura ustala, do kogo mogły należeć agresywne zwierzęta. Mieszkańcy wsi są przekonani, że właścicielem nie jest nikt z ich miejscowości. - Zna się psy w okolicy - mówią.

Marcin Kusyk

Proboszcz zamontował nową, płatną pompę

Potrzebujesz wody na cmentarzu? Wrzuć monetę

Nazwę niewielkiej miejscowości Swory w gminie Biała Podlaska w ostatnich dniach wymieniają największe krajowe media. Na miejscowym cmentarzu proboszcz zamontował nową, automatyczną pompę wody. Za jej użycie trzeba jednak zapłacić.

Fot.Screen z faktytvn24.pl

By użyć nowej, automatycznej pompy, trzeba do automatu wrzucić 50 groszy. Automat wydaje za to 25 litrów wody

O sprawie informowały już m.in. TVN24 w swoim wydaniu wiadomości, Polsat News czy „Wprost". Chodzi o cmentarz w miejscowości Swory w gminie Biała Podlaska w powiecie bialskim. Należy on do Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sworach.

Jedna z mieszkanek zaalarmowała media, bo proboszcz zainstalował na cmentarzu płatne urządzenie do pobierania wody. Dotychczas do dyspozycji odwiedzających cmentarz była tam ręczna pompa z wajchą, z której można było pobrać wodę np. do umycia pomnika. By użyć nowej, automatycznej pompy, trzeba do automatu wrzucić 50 groszy. Automat wydaje za to 25 litrów wody.

- Tak nie powinno być. Woda powinna być za darmo na cmentarzu - mówiła w rozmowie z dziennikarzem TVN24 Elżbieta Dorosz, mieszkanka pobliskiej wsi Zabłocie. - To jest ewenement na skalę międzynarodową! - dodawała.

Media cytowały jednak też mieszkańców, którym nowe urządzenie odpowiada.

Sam pomysłodawca przedsięwzięcia - proboszcz ks. Jan Mroczek - odmówił mediom komentarza w tej sprawie.

Dominik Smagała

ZDARZENIA Z Lublin24.pl

Tak się kończą znajomości zawierane na lubartowskiej

22-latek na ul. Lubartowskiej poznał przypadkowych mężczyzn, których zaprosił do swojego mieszkania. Wspólnie pili alkohol i zażywali narkotyki. W trakcie spotkania gospodarz kilkukrotnie tracił świadomość. W tym czasie był okradany. Stracił laptop, okulary VR oraz e-papieros, telefon komórkowy. Potem pojechał z nowym znajomym na ulicę Grygowej, gdzie nadal trwała libacja.

- Tam z kolei mieszkaniec Lublina został zaatakowany przez jednego z mężczyzn i pobity. Sprawca domagał się od niego dostępu do bankowości internetowej. Gdy mu się to udało, wykonał przelew na konto swojej znajomej - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

22-latek zgłosił się na policję. Na utracony telefon komórkowy dodzwonił się jego ojciec. Odebrała kobieta, która oświadczyła, że znalazła urządzenie i chętnie je odda.

- Podczas przekazania czekali już na nią policjanci. 25-latka jako pierwsza została zatrzymana i usłyszała zarzuty paserstwa. To właśnie na jej konto były przelewane pieniądze - dodaje komisarz Gołębiowski.

Potem policjanci zatrzymali 24-latka, który usłyszał zarzuty rozboju i został tymczasowo aresztowany. Na końcu wpadło dwóch 28-latków. Mężczyźni ukryli się pod zmienionymi danymi w hotelu w Lublinie. Usłyszeli zarzuty kradzieży sprzętu elektronicznego, a jeden z nich odpowie jeszcze za udzielanie narkotyków.

Joanna Niećko

Pijany kajakarz wypłynął na Zalew Zemborzycki. Mandat

Fot.KMP Lublin

Pijany kajakarz wypłynął na Zalew Zemborzycki

W czwartek (21 lipca) policjanci z Posterunku Wodnego w trakcie patrolu Zalewu Zemborzyckiego dostali zgłoszenie o kajakarzu, którzy potrzebuje pomocy. Funkcjonariusze ruszyli łodzią w poszukiwaniu mężczyzny.

- W odległości około 100 metrów od brzegu wodniacy zauważyli dryfujący do góry dnem kajak. Obok znajdował się przerażony i wołający o pomoc mężczyzna. Miał na sobie kamizelkę ratunkową. Policjanci wyciągnęli go na brzeg, gdzie czekała już karetka. Na szczęście mieszkaniec Lublina nie potrzebował pomocy medycznej. Jak się okazało, nie umiał pływać - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci wyczuli od 25-latka woń alkoholu, a alkomat to potwierdził. W związku z tym mundurowi założyli na kajakarza mandat karny w kwocie 500 złotych.

Joanna Niećko

Chwiejnym krokiem z auta do sklepu

18 lipca godzinach porannych ul. Startowej w Lublinie, policjant zauważył, jak pod sklep przy ul. Startowej w Lublinie podjechał volkswagenem mężczyzna, który po opuszczeniu pojazdu chwiejnym krokiem poszedł do sklepu kupić piwo.

Po zrobionych zakupach ponownie wsiadł za kierownicę, ale policjant uniemożliwił mu dalszą jazdę. Badanie alkomatem wykazało, że 60-latek miał ponad 2,5 promila.

(McM)

REG

eprasa.pl a65203e95c

Wartość inwestycji szacuje się na 1 miliard złotych

Tajemniczy amerykański inwestor. To ma być fabryka zatrudniająca trzy tysiące ludzi

W pobliżu Puław może powstać gigantyczny zakład pracy. Docelowo miałby zająć 20 hektarów, a pracę miałoby znaleźć tam nawet 3 tys. ludzi. - Chodzi o dużą firmę ze Stanów Zjednoczonych - mówi Jerzy Szymański, były poseł na Sejm RP, a obecnie przedsiębiorca, koordynator przedsięwzięcia.

Zbliżają się do finalnych ustaleń

Duży amerykański inwestor szuka odpowiedniego miejsca, w którym mógłby postawić fabrykę. Wśród rozważanych lokalizacji jest województwo lubelskie, a konkretnie okolice Puław. Rozmowy są na zaawansowanym etapie.

- Chodzi o dużą firmę ze Stanów Zjednoczonych. Złożyła ona już list intencyjny do marszałka województwa lubelskiego - Jarosława Stawiarskiego oraz pisma do prezydenta Puław - Pawła Maja i dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Puławach - Krzysztofa Gumieniaka - wyjaśnia Zygmunt Jerzy Szymański.

To były poseł na Sejm RP, mandat miał w IV kadencji, w latach 2001-2005. Startował wówczas z list wyborczych Sojuszu Lewicy Demokratycznej - Unii Pracy. Obecnie jest przedsiębiorcą.

- W całym przedsięwzięciu pełnię rolę koordynatora, moje nazwisko widnieje w liście intencyjnym. Dla mnie najważniejszy jest rozwój gospodarczy - zaznacza, ale zastrzega, że nazwa amerykańskiej firmy musi na razie pozostać tajemnicą.

Przedstawiciele Puław potwierdzają, że jest taki temat.

- Rozmowy dotyczące potencjalnej inwestycji w bliskim sąsiedztwie Puław trwają od kilku miesięcy i zbliżają się do finalnych ustaleń. Prezydent miasta Puławy Paweł Maj od początku uczestniczy w tym projekcie - przyznaje Łukasz Kołodziej, kierownik Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej Urzędu Miasta Puławy.

Miliard złotych

Firma zamierza produkować u nas opakowania przemysłowe.

- Przedsiębiorstwo potrzebuje 20 ha, z czego 15 ha ma być zadaszone. Docelowe zatrudnienie ma wynieść 3 tys. pracowników. Są duże szanse, by zakład został zlokalizowany koło Puław, jedną z opcji jest teren przy Zakładach Azotowych Puławy. To ja, we współpracy z prezydentem Pawłem Majem, zasugerowałem takie lokalizacje. Marszałek województwa podjął się pomocy w pozyskaniu terenów od Zakładów Azotowych, na których mógłby zostać zlokalizowany zakład - opisuje Zygmunt Jerzy Szymański.

Wartość inwestycji szacuje się na 1 miliard złotych.

- Puławy nie posiadają już tak dużych terenów inwestycyjnych, jednak bliska dla miasta lokalizacja tak dużego zakładu pracy to ogromne korzyści ekonomiczne i społeczne, a także ogromny impuls do rozwoju naszego miasta, jak i regionu. Dlatego prezydent wspiera poszukiwania odpowiedniego terenu w naszej okolicy, którym byłby zainteresowany inwestor. Liczymy na to, że to przedsięwzięcie będzie miało szczęśliwy dla całego regionu finał - zaznacza Łukasz Kołodziej.

Z naszych informacji wynika, że pierwsza część inwestycji może powstać już w 2023, a druga w 2024 roku. Zatrudnienie na poziomie 3 tys. osób zakład miałby osiągnąć w 2025 roku.

Dominik Smagała

Strażnicy zwalczający pedofilię w akcji. Ujęli 36-latka

Fot.Screen - Strażnicy Dziecięcych Marzeń/Facebook

Aktywiści na swoim profilu na Facebooku nagrali filmik, w którym rozmawiają z mężczyzną

Łuków: Aktywiści zwalczający pedofilię, ujęli dorosłego mężczyznę, który miał kontaktować się z nieletnimi i namawiać ich m.in. do cyberseksu.

Organizacja Strażnicy Dziecięcych Marzeń zwalczająca proceder pedofilii, w ostatnim czasie przeprowadziła akcję w Łukowie. Ujęli 36-latka. Aktywiści na swoim profilu na Facebooku nagrali filmik, w którym rozmawiają z mężczyzną.

Okazało się, że 36-latek miał kontaktować się z nieletnimi, zadawać im intymne pytania, namawiać dzieci do cyberseksu i wysyłać im swoje nieprzyzwoite zdjęcia, o czym sam powiedział w nagraniu.

Działacze zapytali o powód takiego zachowania wobec dzieci.

- To takie głupie myślenie, bez rozsądku - odparł mężczyzna.

Aktywiści przypomnieli, że w Polsce takie zachowania są zakazane i nie był to jedyny wybryk 36-latka. Mężczyzna przyznał, że wiedział, ile lat mają dzieci, z którymi się kontaktował. Dodatkowo miał je oszukiwać, że jest młodszy niż w rzeczywistości. Jak wynika z rozmowy z 36-latkiem, mężczyzna, rozmawiając z dziećmi, najpierw miał udawać przyjaciela, a potem zadawać im intymne pytania, dodając, że nie jest to wstydliwe. Miał też pytać m.in. czy dziecko śpi w matkach i czy pomóc mu w myciu się.

- Czy te wszystkie informacje, które zbierasz, podniecają Cię? - zapytali wprost aktywiści, na co mężczyzna odparł „tak".

Joanna Niećko

Do Częstochowy w 11 godzin rowerami

To już czwarta taka pielgrzymka stowarzyszenia Rowerowy Łuków. W tym roku uczestniczyło w niej ośmiu jego członków. W sumie pokonali rowerami 320 km. Wyruszyli w niedzielę 17 lipca o 3:30 spod łukowskiego zegara. Do Częstochowy dotarli tuż po 19.

Celem pielgrzymki był klasztor na Jasnej Górze, gdzie każdy z uczestników przybył z własną intencją (fot.Rowerowy Łuków Facebook)

- Nie licząc przystanków czystej jazdy rowerem było nieco ponad 11 godzin - informuje Paweł Lucht, uczestnik rowerowej pielgrzymki.

Ich celem był klasztor na Jasnej Górze, gdzie każdy z uczestników przybył ze swoją intencją. Rowerzystów wspierał na trasie i patrolował on-line Mateusz Ptaszyński.

mst

Potrącenie rowerzysty w Dąbiu

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierujący Oplem najechał na jadącego przed nim rowerzystę (fot.OSP KSRG Dąbie)

W środę, 20 lipca ok godziny 11:30 w Dąbiu (gm. Łuków) na drodze krajowej nr 76 52-letni rowerzysta z został potracony przez samochód marki Opel Corsa, którym kierował 68-latek z województwa śląskiego.

- Kierujący rowerem został przewieziony do szpitala. Kierujący osobówką był trzeźwy. Ze wstępnych ustaleń wynika, że pojazdy poruszały się w tym samym kierunku i kierujący osobówką najprawdopodobniej najechał na tył poprzedzającego go rowerzysty - poinformował Marcin Józwik, oficer prasowy Policji w Łukowie. Na miejscu zdarzenia pracowali: JRG Łuków, OSP KSRG Dąbiex2,Dowódca JRG Łuków, Zespół Ratownictwa Medycznego i Policja.

mst

7 osób poszkodowanych wypadku w Nowych Okninach na trasie między Łukowem a Siedlcami

ŁUKÓW/SIEDLCE W sobotę 23 lipca ok. godz. 9.20.w Nowych Okninach, na odcinku między Łukowem a Biardami, na trasie K63 Łuków – Siedlce czołowo zderzyły się renault clio i honda civic.

38-letni kierowca renault jechał od strony Łukowa z dwójką dzieci i na prostym odcinku drogi zjechał na przeciwległy pas ruchu, po czym zderzył się czołowo z hondą, kierowaną przez 29-latka. Honda, w której jechało 2 mężczyzn i 2 kobiety, dachowała. Wszystkie osoby biorące udział w wypadku zostały przewiezione do szpitala. - Kierowca renault w wydychanym powietrzu miał 0,2 promila alkoholu – informuje siedlecka policja. Przez 3 godziny trwały utrudnienia na drodze.

Honda, w której jechało 2 mężczyzn i 2 kobiety, dachowała (fot. OSP Radomyśl)

Na miejscu działały zastępy: OSP Radomyśl, OSP Stare Okniny, OSP Wiśniew, JRG 2 Siedlce, JRG 1 Siedlce, Pogotowie Ratunkowe, Policja.

mo

REG

eprasa.pl a65203e95c

Gdyby nie pan Józef naszego Artema już by nie było

- mówi po polsko-ukraińsku Tamiła Krupska, matka pięcioletniego chłopca.

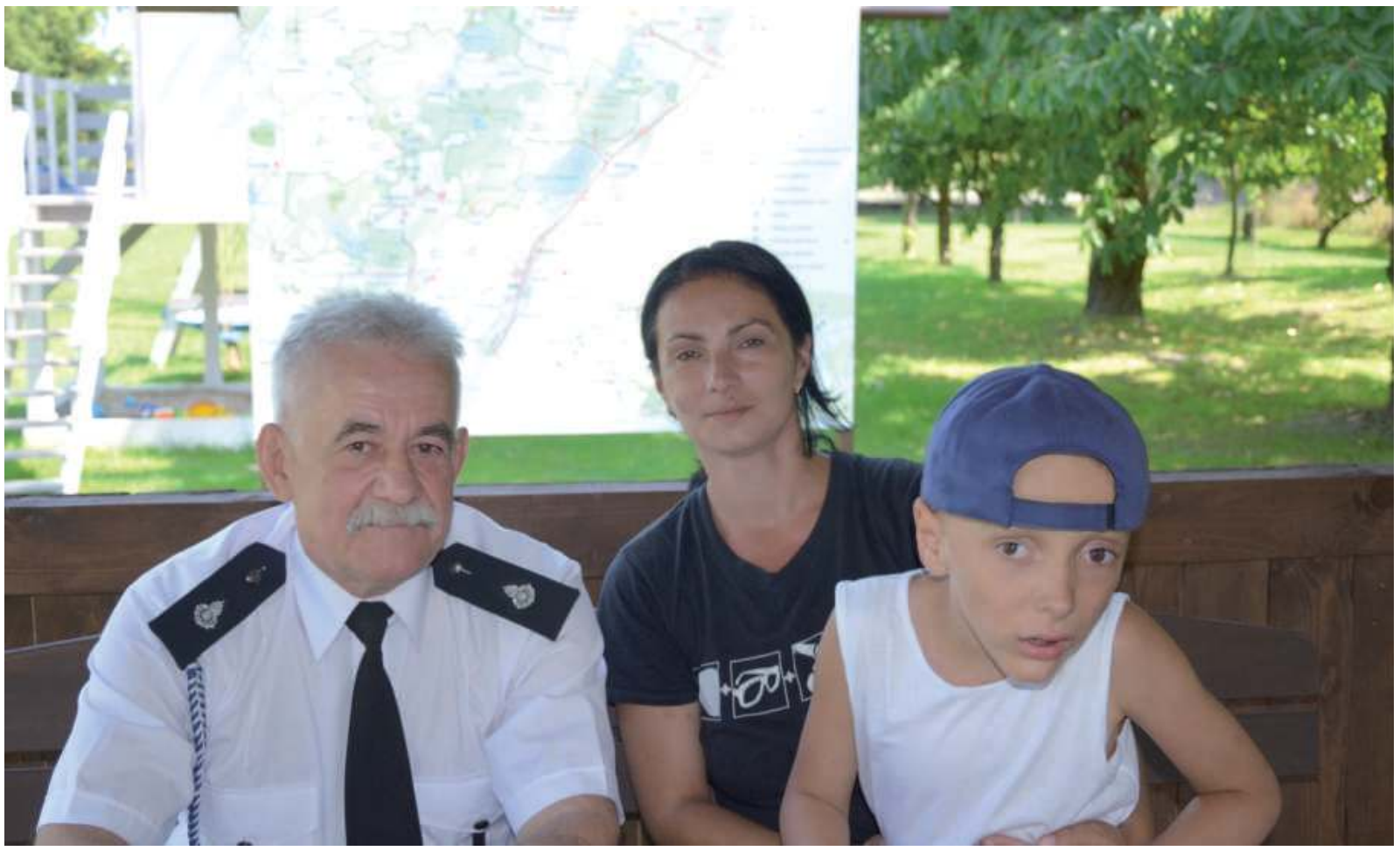

Zanim rodzina Krupskich wyjedzie chcieli podzielić się swoją historią. Z wdzięczności.
- Dziękowaliśmy, dziękujemy i wciąż będziemy dziękować panu Józefowi, bo gdyby nie on, nie byłoby naszego dziecka – mówi Tamiła

Przed wojną trzyosobowa rodzina Krupskich mieszkała w Mikołajowie, stolicy obwodu mikołajowskiego, graniczącego m.in. z obwodem chersońskim. Do Kaniwoli w gminie Ludwin uciekli okrężną drogą przez Mołdawię, Rumunię, Węgry i Słowację.

Z jednej piwnicy

- Jechali pociągiem. Pojawili się tu z jedną walizką. Trafili do nas, bo Tamiła zadzwoniła z Lublina do Oksany, która już tu była. Poznały się jeszcze w Ukrainie, w piwnicy, gdzie schroniły się przed ostrzałem rakietowym – opowiada Mirosław Gołębiowski, właściciel gospodarstwa agroturystycznego Kraina Jezior w Kaniwoli.

Mieszkają tu od 2 kwietnia. Przed czym uciekli wywnioskować można z informacji, którą Radio Lublin podawało z końcem kwietnia cytując za Polską Agencją Prasową słowa mera Mikołajowa. Wyliczał, że od początku rosyjskiej inwazji Mikołajów jest ostrzeliwany prawie codziennie i w sumie zginęło już w mieście ponad 80 osób, a 400 zostało rannych (dane z 26 kwietnia). Mer wyjaśniał, że Mikołajów, podobnie jak Odessa i Cherson, ma strategiczne znaczenie z powodu bliskości Morza Czarnego, gdyż Ukraina produkty żywnościowe eksportuje przede wszystkim drogą morską.

Nie oddychał

Artem jest dzieckiem niepełnosprawnym. Nie mówi. Wymaga stałej opieki.

Dziecko nie oddychało, puls był niewyczuwalny

Był 20 kwietnia. Ojciec chłopca, Vitalii Krupskyi, pojechał załatwiać sprawy. Z rana Artem miał stan podgorączkowy. Gdy z 37 stopni zrobiło się prawie 39, zaczęły się drgawki. Właściciela gospodarstwa również nie było na miejscu. Zostali sami Ukraińcy: matka chłopca, Oksana i Andrzej.

- Ja wybiegła z domu, zaczęła wołać Oksanę, ona pana Andrzeja, on do telefonu, ale wtedy jeszcze my nic nie rozumieli po polsku, ja płakała, my wszyscy biegali – opisuje sytuację Tamiła.

- Gdyby nie pan Józef...

Józef Dudkiewicz, od trzydziestu lat druh w OSP Kaniwola, prezes jednostki i członek zarządu gminnego OSP Ludwinie mieszka po sąsiedzku. Jest rolnikiem, właścicielem gospodarstwa agroturystycznego i dziadkiem trojga wnuków.

Siedem, osiem minut

- Pan Andrzej wybiegł na ulicę akurat gdy wyprowadzałem samochód, żeby jechać na posiedzenie zarządu straży, z tego co zrozumiałem wynikało, że dziecko nie oddycha – wspomina. - Myślałem tylko czy brama na posesję sąsiada otwarta. Gdy wpadłem na podwórko, a potem po schodach do ich pokoju, pani która dzwoniła na pogotowie, oddała mi telefon, bo oni nie mogli się porozumieć z dyspozytorem. Usłyszałem: „Czy dziecko oddycha, czy jest akcja serca?". I polecenie, żeby sprawdzić puls. Dziecko nie oddychało, puls był niewyczuwalny.

Co się dzieje w głowie, gdy czyjeś życie wisi na włosku, a ratunek spoczywa w naszych rękach? Czy nie paraliżuje strach, że nie podołamy? - pyta „Wspólnota".

- Nie było czasu na takie myśli. Ratownik, który przyjął zgłoszenie, powiedział żebym wykonał resuscytację serca. Pokierował mną. Zapytał, gdzie dziecko leży, jak jest ułożone, z której strony ja stoję, mówił, żebym uciskał jedną ręką, aby nie uszkodzić klatki piersiowej. Wcześniej mama podłożyła chłopcu ręcznik pod głowę. Była roztrzęsiona, ale robiła sztuczne oddychanie. Ja - trzydzieści uciśnień lewą ręką, pani – dwa wdechy. W pewnym momencie chłopcu zaczęły sinieć twarz i ręce. Ratownik cały czas zapewniał, że karetka już jedzie i zaraz będzie. Gdy spytał czy oddech wrócił, akurat wrócił i rzeczywiście za chwilę weszli ratownicy – wspomina pan Józef.

Choć od zdarzenia minęły trzy miesiące i wszystko skończyło się dobrze, przywołanie tego trudnego momentu pokazuje, że walka o życie drugiego człowieka nie jest dla ratującego - emocjonalnie - przysłowiową „bułką z masłem".

Tamiła uzupełnia, że wszystko trwało siedem, może osiem minut. Gdy dojechała karetka, Artem już odzyskał oddech.

Józef Dudkiewicz dodaje: - Pamiętam, taką wymianę zdań gdy weszli. Ratownik pytał: „Czy bije serce?". Bije – odpowiedziałem. „Skąd pan wie?" - dopytywał.

- Bo trzymam rękę na klatce piersiowej.

Karetka zabrała Artema do Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Lublinie. Tydzień leżał na intensywnej terapii, dwa tygodnie na neurologii.

Zbiegi okoliczności

- To był zbieg okoliczności, a właściwie dwa, bo ja zaplanowałem tego dnia jechać po odbiór samochodu, ale sąsiad nie mógł mnie podwieźć, więc wybierałem się na posiedzenie zarządu OSP. Wyprowadziłem już auto, ale siadłem jeszcze na chwilę w domu, nie wiem dlaczego – opowiada. - Gdybym wyjechał pięć minut wcześniej, nie mógłbym pomóc.

To był dla niego drugi taki egzamin: - Przed laty w kuchni nad jeziorem Piaseczno młody chłopak, siedemnastoletni, zadławił się gumą do żucia. Nie mógł złapać tchu, zaczął sinieć, charczeć. Akurat byłem na stołówce. Ucisk na brzuch wystarczył, by oddech powrócił.

Co robić w obliczu takiego zdarzenia? - pytamy.

Mirosław Gołębiowski, właściciel gospodarstwa agroturystycznego Kraina Jezior w Kaniwoli

- Przyjechali pociągiem. Pojawili się tu z jedną walizką

Józef Dudkiewicz, strażak

- Mama była roztrzęsiona, ale robiła sztuczne oddychanie. Ja - trzydzieści uciśnień lewą ręką, ona – dwa wdechy. W pewnym momencie chłopcu zaczęły sinieć twarz i ręce

- Nie tracić głowy, nie panikować, słuchać co mówi ratownik, działać jak najszybciej – wylicza. Dodaje, że jemu było łatwiej, bo jest strażakiem.

Z wdzięczności

Krupscy są jedną z rodzin najdłużej mieszkających w Krainie Jezior. To się może wkrótce zmienić. Vitalii jedzie na Śląsk, gdzie może uda mu się znaleźć pracę w branży technicznej. W Mikołajowie pracował jako przedstawiciel handlowy. Tamiła z Artemem zostają w Kaniwoli, czekając na rozwój sytuacji.

- Taka możliwość pojawiła się dzięki gościom ze Śląska, którzy przez tydzień wypoczywali w Krainie Jezior i poznali przebywających u nas Ukraińców. Zaoferowali pomoc w poszukiwaniu pracy i znalezieniu mieszkania. Rozmawiałem już ewentualnym pracodawcą – mówi Mirosław Gołębiowski.

Zanim wyjadą chcieli podzielić się swoją historią. Z wdzięczności.

- Dziękowaliśmy, dziękujemy i wciąż będziemy dziękować panu Józefowi, bo gdyby nie on, nie byłoby naszego dziecka – mówi wzruszona Tamiła.

Jolanta Chwałczyk

REG

eprasa.pl a65203e95c

Żelazna Dywizja się urządza. W bialski garnizon zainwestuje 200 mln zł

Po lotnisku będą jeździć nie tylko czołgi

Ministerstwo Obrony Narodowej postanowiło utrzymać bialskie lotnisko dla potrzeb wojskowych samolotów, a sama Biała Podlaska będzie placem dużych inwestycji polskiej armii.

O losy lotniska i planowanych inwestycji zapytaliśmy w Wydziale Prasowym Centrum Operacyjnego MON.

Wcześniejsze informacje niepokoiły bowiem bialczan przywiązanych do miejscowych tradycji lotniczych. Zapowiedzi wojskowych nie napawały optymizmem – lotnisko miało zostać zupełnie pozbawione charakteru lotniskowego, a po pasach startowych miały jeździć czołgi. Jednak tak się nie stanie.

– Informujemy, że na dawnym lotnisku planuje się pozostawienie nawierzchni pasa startowego i dróg kołowania w stanie umożliwiającym wykonanie operacji startu i lądowania przez wojskowe statki powietrzne – odpowiedział nam MON.

Fot.Marek Pietrzela

Ppłk. dypl. pil. Franciszek Ostrowski,
radny Miasta Biała Podlaska

Wraca nadzieja

Po wojnie w Białej Podlaskiej szkolono lotników wojskowych do 2002 roku. W następnych latach było szkolenie na szybowcach i samolotach tłokowych. W 2019 roku odleciał ostatni samolot odrzutowy SB Lim 2 na numerach cywilnych 006. Osobiście jestem z tym lotniskiem związany uczuciowo, byłem tu szkolony w 1974 roku jako uczeń podchorąży. A później od 1977 roku, po przebazowaniu z Nowego Miasta nad Pilicą do Białej Podlaskiej, służyłem w 61. Lotniczym Pułku Szkolno- Bojowym, gdzie uczyłem młodych lotników sztuki latania. Na jednej z sesji Rady Miasta Biała Podlaska było głosowanie w celu przekazania części gruntów lotniska do zagospodarowania przez 18. Dywizję Zmechanizowaną. W głosowaniu wstrzymałem się, bo moje myśli w tym czasie były przy samolotach...

MON: na dawnym lotnisku planuje się pozostawienie nawierzchni pasa startowego i dróg kołowania dla startu i lądowania wojskowych samolotów

Zadowolenia nie ukrywa bialski radny (KO), ppłk. dypl. pil. Franciszek Ostrowski, były Szef Strzelania Powietrznego 61. Lotniczego Pułku Szkolno-Bojowego w Białej Podlaskiej.

– Z kolegami lotnikami wierzymy, że lotnictwo wróci do Białej Podlaskiej i ta zapowiedź jest wspaniała. Patrząc na to historycznie, to tu, na naszej ziemi, już w 1896 r. pionier lotnictwa Czesław Tański pokonał na chwilę przyciąganie ziemskie – przypomina podpułkownik.

Podczas ostatniej sesji bialskiej Rady Miasta, Tański bogato uzasadnił projekt uchwały w sprawie nadania nazwy 61. Lotniczego Pułku Szkolno-Bojowego (skrócona: ul. 61 LPSzB) uliczce biegnącej od ul. Łomaskiej w kierunku wschodnim, do terenu byłego lotniska.

Trzy bialskie bataliony

Niedawno na swoim facebookowym profilu Żelazna Dywizja informowała, że trwają inwestycje budowlane w jej garnizonach.

– Budujemy nową i remontujemy istniejącą infrastrukturę. Budynki koszarowo-sztabowe, garaże, hale remontowe i stołówki budowane są według ujednoliconych i powtarzalnych projektów. Dzięki temu oszczędzamy czas i pieniądze – wyjaśniła.

Największy postęp prac jest w Siedlcach, czyli w siedzibie dywizji, której formowanie rozpoczęło się w 2018 r.

Z kolei na terenie dawnego lotniska wojskowego w Białej Podlaskiej umacnia się bialski garnizon. Przed czterema laty samorząd oddał wojsku 606-hektarową działkę dawnego lotniska wojskowego.

W minionym roku stanęło tam aż 157 wojskowych kontenerów (mieszkalno-biurowych, sanitarnych, magazynowych i z elektrownią polową). Rozpoczęła się budowa tymczasowych koszar. Przed rokiem służbę w powstającym garnizonie rozpoczęli żołnierze z nowego batalionu zmechanizowanego.

W kwietniu portal Polska Zbrojna informował, że powstaje kolejny batalion rozpoznawczy, który w obecnym roku ma zostać przeniesiony z Przasnysza do Białej Podlaskiej. W bialskim garnizonie już stacjonują podległe 18. Dywizji: batalion zmechanizowany 1. Brygady Pancernej oraz batalion transportowy 18. Pułku Logistycznego.

Na nasze pytanie dotyczące budowy bialskiej obwodnicy do garnizonu 18. Dywizji Zmechanizowanej. MON odpowiedział:

– Budowa odcinka obwodnicy Białej Podlaskiej prowadzącego do garnizonu 18. DZ będzie finansowana ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Umowa na sfinansowanie tego zadania jest w trakcie procedowania.

Przetargi za wiele milionów

W czerwcu konsorcjum firm z liderem Texom z Krakowa wygrało przetarg na przebudowę byłego portu lotniczego na budynek szkoleniowy.

Aż 11 firm lub konsorcjów stanęło w przetargu na budowę budynku magazynowego wielobranżowego z częścią administracyjną wraz z infrastrukturą towarzyszącą.

Imponujący rozmach ma mieć budowa trzech budynków sztabowo-koszarowych oraz placu apelowego. W miniony poniedziałek okazało się, że zamawiający zamierza przeznaczyć na realizację zamówienia: 142,9 mln zł brutto, a 6 firm lub ich konsorcjów zaoferowało stawki od 169,7 mln zł do 205,1 mln zł (brutto). Nie wyłoniono jeszcze zwycięzcy.

Marek Pietrzela

Tragedia na drodze

Niósł kobietę na rękach. Zginął potrącony przez samochód

Fot.KWP Lublin

W parę wjechał 39-letni kierowca. Do tragedii doszło na prostym odcinku drogi w terenie zabudowanym

Pow. parczewski: 42-latek nie żyje, ranna 54-latka trafiła do szpitala. Parę potrącił kierowca z powiatu lubartowskiego.

Do tragedii doszło w sobotę, 23 lipca, wieczorem w miejscowości Miłków w gminie Siemień. Policjanci ustalili, że 39-latek, kierując seatem, na prostym odcinku drogi w terenie zabudowanym wjechał w 42-latka niosącego na rękach 54-latkę.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że 42-latek wszedł bezpośrednio przed jadący pojazd. Prawdopodobnie chciał przenieść kobietę na swoją posesję - informuje młodszy aspirant Kamil Karbowniczek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. - Niestety, pomimo prowadzonej reanimacji, 42-latek poniósł śmierć na miejscu, natomiast kobieta z obrażeniami ciała trafiła do szpitala. Oboje to mieszkańcy gminy Siemień. Mieszkaniec powiatu lubartowskiego, kierujący osobówką, był trzeźwy. Zarówno od niego, jak i od 54-latki została pobrana krew do badań.

Decyzją prokuratora ciało 42-latka zostało zabezpieczone celem wykonania sekcji zwłok.

Joanna Niećko

REG

Czy można palić papierosy na plaży?

W których krajach palenie papierosów jest zabronione? – takie pytania pojawiają się często w wakacje.

Kwestię palenia na plaży w Polsce reguluje bowiem prawo lokalne. Na większości strzeżonych terenów obowiązuje jednak zakaz palenia

W 2010 roku w Polsce weszła w życie tzw. ustawa antynikotynowa. Sejm uchwalił wówczas nowelizację ustawy o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych. Zgodnie z tymi przepisami zabrania się palenia papierosów m.in. w pomieszczeniach publicznych obiektów kultury i wypoczynku, w ogólnodostępnych miejscach przeznaczonych do zabaw dzieci, a także w innych pomieszczeniach dostępnych do użytku publicznego. Na liście miejsc zakazanych dla palaczy są dworce kolejowe, autobusowe i lotnicze, jednak można palić na ulicy oraz plaży, pod warunkiem, że nie widnieje tam zakaz. Kwestię palenia na plaży w Polsce reguluje bowiem prawo lokalne. Na większości strzeżonych terenów obowiązuje jednak zakaz palenia. Za niestosowanie się do przepisów grozi mandat w wysokości 500 zł.

Do kwestii palenia papierosów każdy kraj podchodzi inaczej. W Grecji palić nie można w szpitalach, szkołach, na lotniskach, przystankach autobusowych, w barach, kawiarniach i restauracjach. We Włoszech zakaz palenia obowiązuje od 2005 roku, we wszystkich miejscach publicznych, łącznie z kawiarniami, barami, restauracjami i dyskotekami. Co więcej, w niektórych włoskich regionach nie można również zapalić na plaży. Niestosowanie się do przepisów grozi dotkliwa finansową karą. Z kolei w Hiszpanii od 2021 r. obowiązuje całkowity zakaz łączenia palenia z plażowaniem.

Mój samochód - nie zawsze moją twierdzą

Jeśli sięgniemy po papierosa w aucie, w którym jadą z nami nieletni, możemy narazić się na mandat w krajach takich jak: Anglia, Austria, Belgia, Cypr, Francja, Finlandia, czy Włochy.

Alternatywą mogą okazać się doustne saszetki nikotynowe, które są o 99 proc. mniej toksyczne od papierosów. Na rynku są dostępne różne rodzaje saszetek, na przykład VELO. Umożliwiają dostarczenie nikotyny w różnych stężeniach, ale bez wytwarzania substancji smolistych i bez żadnych zapachów, nie generują dymu, popiołu i nieprzyjemnego zapachu, co więcej, nie wywierają negatywnego wpływu na otoczenie.

rr

eprasa.pl a65203e95c

Ksiądz: Jeśli dziecko będzie terroryzowało modlących się, proszę wyprowadzić je z kościoła

W parafii w Suchowoli doszło do przykrego incydentu dla jednej z parafianek. Kiedy przyszła do kaplicy ze swoim dzieckiem, ksiądz jeszcze przed rozpoczęciem mszy podszedł do niej i wyraźnie zaznaczył, że jeśli chłopczyk będzie niegrzeczny, będzie „terroryzował" innych modlących się, matka ma wyprowadzić je z kościoła. Jest reakcja kurii na ten incydent.

Fot. Kamil Wasik

Ks. dr Adam Jaszcz, rzecznik archidiecezji lubelskiej

W taki sposób nie zaprowadza się porządku podczas liturgii. Przypomnimy o tym księdzu proboszczowi

Ksiądz: Powiedziałem tej matce - proszę pani, jeśli dziecko będzie rozrabiać, niech pani wyjdzie z nim na zewnątrz. Tam wszystko słychać, można tę mszę tak samo przeżyć

Sprawa poruszyła na tyle matkę dziecka, że postanowiła interweniować. Wystosowała do lubelskiej kurii maila, w którym opisała tak zdarzenie:

- Należę do parafii w Suchowoli, której proboszczem jest ks. Józef Chwalisz. Wraz z synem, który ma 3 lata, na mszę świętą chodziliśmy do kaplicy w Okalewie. 17 lipca pojechaliśmy do kaplicy w Jeziorze. Oczekując na rozpoczęcie się mszy św., podszedł do mnie proboszcz i powiedział, cytuję: - Jak on będzie niegrzeczny, to proszę, żeby pani go wyprowadziła, bo już nie mogę psychicznie.

Kobieta dodała, że trzyletniemu dziecku ciężko jest się skupić, wytrzymać godzinę bez kręcenia się i rozmawiania.

- W trakcie pierwszego czytania wyszłam i już nas nie było na mszy - mówi kobieta.

Jej szwagierka postanowiła zadzwonić do ks. proboszcza i porozmawiać z nim na temat jego zachowania. Miała usłyszeć: - Ta matka terroryzuje to dziecko i terroryzuje otoczenie, w Okalewie tak zrobiła i postanowiła dalej terroryzować innych...

Po tych słowach rozmowa urwała się.

„Rozumiem, że Kościół nie jest dla dzieci"

- Gdy w kaplicy w Okalewie mszę odprawiał ks. wikary Albert, to po jej zakończeniu wyszedł i dał cukierki mojemu synkowi - za to, że był na mszy - wspomina kobieta. Tym bardziej nie może pogodzić się z tym, jak została potraktowana przez ks. proboszcza.

- Czy tak postępuje ksiądz? Czy takie słowa powinny kiedykolwiek paść? Nic dziwnego, że ludzie - i młodzi, i starsi - odeszli od Kościoła. Kiedyś, gdy się zaszło do kościoła parafialnego, nie było miejsca, żeby usiąść, a teraz pustki - stwierdza. I dodaje gorzko: Po tym, co mnie spotkało, rozumiem, że kościół nie jest dla dzieci. Mamy je trzymać zamknięte w domu? Jak wychować dziecko w wierze?

„Na każdej Mszy dzieci powinny być mile widziane"

- Większość mam z małymi dziećmi zachowuje empatię wobec tych uczestników liturgii, którzy szukają ciszy i skupienia. Potrafią wyjść na chwilę, gdy dziecko się rozpłacze, nie siadają w pierwszej ławce pod amboną, z której ksiądz głosi kazanie - tłumaczy ks. dr Adam Jaszcz, kanclerz kurii.

Dodaje jednak: - Księża również powinni zdawać sobie sprawę z tego, że dziecko nie jest w stanie zachować ciszy przez cały czas trwania mszy św. Wiele parafii organizuje msze św. specjalnie dla dzieci, ze specjalną oprawą i homiliami. Na tych mszach, mówiąc kolokwialnie, dzieciom „wolno więcej". Tak czy inaczej, na każdej mszy dzieci powinny być mile widziane.

Ksiądz kanclerz przyznaje, że rozmawiał telefoniczne z bratową matki, której miało dotyczyć to zdarzenie.

- Jeśli padły takie słowa pod adresem matki z dzieckiem, są one naganne. W taki sposób nie zaprowadza się porządku podczas liturgii. Przypomnimy o tym księdzu proboszczowi - zapewnia.

Jak dziecko jest za głośne, trudno odprawiać mszę

Proboszcz suchowolskiej parafii ks. Józef Chwalisz wyjaśnia nam swoje stanowisko:

- Przede wszystkim nie wyprosiłem matki z dzieckiem z kościoła, tylko poprosiłem, żeby, jeśli dziecko będzie rozrabiało, wyszła z nim na zewnątrz kościółka. Tam są głośniki, wszystko doskonale słychać, można uczestniczyć w pełni we mszy. Proszę zrozumieć, że jeśli dziecko na cały głos mówi: „Mamo, ja chcę do domu, kiedy my wreszcie pójdziemy", a matka stoi i nie reaguje, to ja się pytam: jak tę mszę odprawiać? Jak mówić kazanie? Człowiek musi pilnować każdej zgłoski, żeby się nie pomylić. A to dziecko notorycznie tak się zachowywało. Co więcej, inne dzieci, widząc, że tak można, że jedno daje popis, chciały mu towarzyszyć. Jedną niedzielę wytrzymałem, drugą, ale jak szedłem na trzecią i zobaczyłem tę matkę w kościele z tym dzieckiem, podszedłem i poprosiłem: - Proszę pani, jeśli dziecko będzie rozrabiać, niech pani wyjdzie z nim na zewnątrz. Tam wszystko słychać, można tę mszę tak samo przeżyć, a już nie będzie tego problemu, że człowiek pilnuje, żeby się nie pomylić, bo nie ma życzliwej atmosfery.

Monika Mackiewicz

Podczas awantury pobił swoją partnerkę. Kobieta nie przeżyła ataku

Fot. KPP Radzyń

W chwili zatrzymania 29-latek miał blisko 2 promile alkoholu

RADZYŃ PODLASKI: Radzyńscy policjanci zatrzymali 29-latka, który podczas awantury śmiertelnie pobił swoją 32-letnią partnerkę.

W ubiegły piątek dyżurny radzyńskiej komendy otrzymał zgłoszenie o śmierci 32-letniej kobiety.

Zgłaszającym był jej parter. Policjanci skierowani na miejsce ustalili, że kobieta ma obrażenia ciała, do których mogły przyczynić się osoby trzecie. W związku z tym obecny na miejscu konkubent został zatrzymany. 29-letni mieszkaniec gminy Siemień miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie.

- Jak ustalili policjanci, pomiędzy nim a kobietą doszło do awantury, a następnie do rękoczynów. Po przebudzeniu się rano znalazł nieżywą kobietę - informuje asp. Piotr Woszczak z KPP w Radzyniu.

Decyzją Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim, 29-letni mężczyzna został 24 lipca tymczasowo aresztowany. Grozi mu kara dożywotniego pozbawienia wolności.

(McM)

Sześć osób rannych na trasie Łuków-Siedlce

W niedzielę, 24 lipca, zderzyły się dwa samochody osobowe. Sześć osób zostało rannych, droga została zablokowana na ok. 3 godziny.

Wypadek miał miejsce na trasie Łuków - Siedlce, w miejscowości Nowe Okniny (powiat siedlecki) w województwie mazowieckim, ale jednocześnie przy granicy z województwem lubelskim.

Punkt Informacji Drogowej GDDKiA poinformował, że było to „zderzenie się pojazdów w ruchu - czołowe".

Joanna Niećko

Drift BMW wprost do jeziorka. To już kolejny taki przypadek

Międzyrzec Podlaski: Późnym wieczorem, 21 lipca, osobowe BMW wypadło z zakrętu wprost do wody. Na szczęście nastoletniemu kierowcy i pasażerce udało się samodzielnie wydostać z pojazdu.

Fot. KM PSP Biała Podlaska

Nurkowie w środku nocy wyciągali BMW z wody za pomocą lin

O godz. 23 straż pożarna otrzymała zgłoszenie, że na żwirowni w Międzyrzecu Podlaskim do wody wpadło osobowe auto. Po kilku minutach służby były już na miejscu. Dowódca pierwszego zastępu potwierdził, iż pod wodą, w odległości ok. 10 metrów od brzegu, znajduje się samochód. Świadkowie zdarzenia opowiedzieli, że zarówno kierowcy, jak i pasażerce udało się samodzielnie opuścić tonący pojazd. - Nie było możliwości sprawdzenia wnętrza pojazdu ze względu na porę nocną oraz mało przejrzystą wodę. Brzeg oraz okolice pojazdu zostały sprawdzone przez ochotników z OSP Stołpno z łodzi - relacjonuje przedstawiciel Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej. Podjęto decyzję o konieczności przeszukania i wyciągnięcia pojazdu, w tym celu została ściągnięta specjalistyczna grupa wodno-nurkowa z Sokołowa Podlaskiego. Nurek potwierdził, że nie ma ofiar, nie zauważył też żadnych wycieków z pojazdu. Nurkowie podczepili stalowe liny do samochodu, za pomocą których wyciągnięto pojazd na brzeg. W międzyczasie na miejscu pojawił się 16-latek z powiatu radzyńskiego, który przyznał się do kierowania autem. Razem z nim była nastoletnia pasażerka z gminy Międzyrzec Podlaski. Jak informuje policja, trwa ustalanie, kto udostępnił nieletniemu auto. Ze względu na to, że sprawa dotyczy osoby niepełnoletniej, zajmie się nią Sąd Rodzinny.To już drugie tego typu zdarzenie na międzyrzeckiej żwirowni tego lata. 27 czerwca strażacy wyciągali ze żwirowni osobowego Citroena, którego nietrzeźwy kierowca wjechał prosto do wody. Jemu również udało się samodzielnie opuścić auto na czas.

karo

Chciała zainwestować, straciła ponad 70 tys. zł

20 lipca na policję zgłosiła 69-letnia mieszkanka Lublina.

- Kobieta oświadczyła, że została oszukana przy próbie zakupu akcji giełdowych. Pokrzywdzona znalazła w internecie ofertę inwestycyjną i od razu przystąpiła do działań. Decydując się na zakup akcji, przelała na zagraniczną platformę tradingową ponad 70 tys. zł. Po pewnym czasie okazało się, że to oszustwo - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji.

W efekcie pieniądze zniknęły, a kobieta została bez wartościowych aktywów.

Joanna Niećko

Pijana rowerzystka uderzyła w auto

49-letnia rowerzystka z gminy Komarówka Podlaska straciła stabilność i uderzyła w bok dostawczego samochodu iveco, który ją wyprzedzał.

Do kolizji doszło 22 lipca późnym wieczorem na drodze wojewódzkiej w miejscowości Żelizna.

- Wskutek zderzenia kobieta doznała obrażeń ciała i trafiła do szpitala. Jak wykazało badanie alkomatem, rowerzystka miała 2 promile alkoholu w organizmie. Dodatkowo policjanci ustalili, że nie posiadała żadnego oświetlenia - mówi asp. Piotr Woszczak z radzyńskiej policji.

Kierowca dostawczaka, 37-letni mieszkaniec gminy Wisznice, był trzeźwy.

(McM)

REG

eprasa.pl a65203e95c

W Fiukówce pokazali, jak dawnej wyglądały żniwa

POWIAT ŁUKOWSKI/GMINA KRZYWDA Koszenie kosiarką, wiązanie snopków, zwożenie zboża z pola i omłoty - takie żniwa w stylu retro urządzili mieszkańcy Fiukówki.

Ostatnią częścią pracy było oczyszczenie ziarna z plew z pomocą 50-letniej wialni (fot. Lucyna Całka)

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Fiukówki i pasjonat dawnych urządzeń i maszyn rolniczych Waldemar Jalowski zorganizowali pokaz żniw „kosiarkowych" oraz koszenia kosą. Takie żniwa trwały nawet po kilka tygodni, angażowały wiele osób i wymagały mnóstwa pracy. Dzisiaj kombajn załatwia wszystko w kilka dni. Drugi pokaz to omłoty z II połowy XX w. Konnym wozem zwieziono snopki. Zestaw do młócenia składał się z silnika diesla z 1976 r. oraz młocarni szerokomłotnej z lat 50. Wspólnymi siłami całej wsi zwiezione zboże wymłócono. W ramach wspólnej pracy i zabawy udało się przygotować ok. 70 kg czystego ziarna, które zostanie oddane do młyna, a z powstałej mąki planowany jest wypiek chleba na dożynki gminne.

Dla obecnych na dawnych żniwach dzieci była to niezwykła lekcja historii. Dowiedziały się, ile pracy musieli włożyć przodkowie w prace polowe.

- Pan Waldemar Jalowski swoją postawą i działaniem przypomniał wszystkim, jak ważne jest dziedzictwo kulturowe oraz to, że wieś ma bogatą tradycję, którą warto kultywować – mówili goście imprezy.

Lucyna Całka, mo

Współorganizatorki pokazu, panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Fiukówki zadbały o posiłek w czasie żniw. Podały smalec, mleko, ogórki, chleb. Wszystkie produkty były regionalne (fot. Lucyna Całka)

Za pomocą konia zaprzęgniętego w wóz drabiniasty snopki zwieziono z pola (fot. Lucyna Całka)

Kręcenie powróseł do związywania snopów zboża. Pierwszy z lewej Waldemar Jalowski, pasjonat i kolekcjoner dawnych maszyn rolniczych, organizator pokazu (fot. Lucyna Całka)

Pokaz w Fiukówce dla przybyłych osób był niezwykłym przeżyciem, jak powrót do przeszłości, bo wiele z tych osób pamięta czasy, w których używane były kosiarki konne, cepy i kosy. Wszyscy zaangażowali się w wiązanie snopków (fot. Lucyna Całka)

REG

NOWORODKI URODZONE W SZPITALU W LUBARTOWIE

Panienka Zielińska, Gołąb
ur. 16.07, g. 6.14; 2920 g, 54 cm,
Rodzice: Anna, Mirosław
Rodzeństwo: Darek, Angelika, Piotrek, Marta, Marcin, Marek, Zuzia

Jan Pytka, Zezulin II,
ur. 20.07, g. 10.20; 4500 g, 61 cm,
Rodzice: Magdalena, Mateusz

Aleks Nurzyński, Karwacz
ur. 16.07, g. 23.55; 2960 g, 54 cm,
Rodzice: Edyta, Damian

Marcelina Gajewska, Lubartów,
ur. 21.07, g. 9.13, 4430 g, 59 cm,
Rodzice: Renata Tomasz

Franciszek Oleksiński, Międzyrzec Podlaski
ur. 19.07, g. 10.12; 3350 g, 53 cm,
Rodzice: Paulina, Kornel
Rodzeństwo: Marcelina - 3 lata

Jakub Kamiński, Biała Podlaska,
ur. 12.07, g. 9.30; 3020 g, 53 cm,
Rodzice: Edyta, Tomasz
Rodzeństwo: Kacper - 2 lata

Dla Angeliki Głąb

GRATULACJE
Pani Magister Inżynier Angeliko Głąb
Do tytułu droga długa - lecz gdy wierzysz, to się uda i dlatego dzień 12 lipca 2022 od dni przeszłych jest jaśniejszy.
Studiowałaś wiele nauk: w mroźne zimy, w czas upału.
Lecz się wszystko opłaciło - Twe Marzenie się spełniło.
Tytuł wiele Cię kosztował, chcę Ci dziś pogratulować.
Serdeczne GRATULACJE świeżo upieczonej Pani Magister Inżynier składa Oti z Rodzinką.

eprasa.pl a65203e95c

Jakub Izchak Horowitz (1745-1815), Widzący z Lublina. Kiedy Mesjasz miał przyjść na Szeroką (cz. II)

Człowiek, który był Lublinem

Pobożni tradycyjni Żydzi modlili się w będącej chlubą całego miasta Synagodze Maharszala. Chasydzi zaś spotykali się w niewielkich salach modlitw, gdzie ich ekstatyczne tańce i śpiewy nie powodowały zgorszenia

Ze starego Żydowskiego Miasta pozostał tylko jeden budynek. Koło cerkwi na Ruskiej, na końcowym przystanku PKS znajduje się stara studnia. Obecnie jej przelotowe otwory są zamurowane. Jak wyglądało Miasto, można zobaczyć w Ośrodku Brama Grodzka Teatr NN, gdzie znajduje się kapitalna makieta

Dzisiaj zaczyna się w tym miejscu Plac Zamkowy. Jest kamienica, siedziba banku. 200 lat temu biegła tędy ulica Szeroka, największa i najdłuższa w całym Żydowskim Mieście na Podzamczu. Pod numerem 28 mieszkał zaś Izrael Izchak Horowitz, Widzący z Lublina, Lubliner albo po prostu Lublin.

Chasydyzm „wymyślił" Baal Szem Tow w XVIII wieku na polsko-ukraińskim Podolu. Baal Szem wyuczył Dow Bera z Międzyrzeca. Dow Ber wykształcił Elimelecha z Leżajska, a uczniem Elimelecha był Jakub Izchak Horowitz z Lublina. Na początku XVIII wieku zasłynął nie tylko jak uczony teolog, ale również jasnowidz: jego zwolennicy wierzyli, że jest w stanie, patrząc w czoło człowieka, odgadnąć wszystkie jego najgłębsze tajemnice i udzielić zbawiennych rad. Do skromnej skądinąd sali modlitw na Szerokiej 28 w Lublinie pielgrzymowali pobożni chasydzi z całej Europy Środkowo-Wschodniej, zjedzenie szabatowego posiłku przy stole Lublinera było marzeniem porównywalnym z muzułmańskim pragnieniem odwiedzenia Mekki.

Niech Mesjasz przyjdzie!

Mistycyzm, cuda, zaglądanie Panu Bogu w rękaw dla chasydów było w zasadzie codziennością. „Bóg wydaje wyroki, ale cadyk może je zmieniać" - mówili o swoich liderach. W 1812 roku Jasnowidz zinterpretował wojny napoleońskie jako ostateczną zapowiedź końca świata, określoną w Piśmie jako wojna Goga z Magogiem. Wraz z dwoma innymi wybitnymi cadykami, Mendlem z Rymanowa i Kaznodzieją z Kozienic rozpoczęli modły mające ściągnąć Mesjasza na ziemię. Nie była to pokorna prośba, było to żądanie. Taka historia nie mogła skończyć się dobrze.

Mroczna śmierć Jasnowidza

Ze śmiercią Widzącego wiąże się wiele zagadek. Podobno miał bać się porwania przez złe moce i prosić swoich chasydów, by zawsze ktoś przy nim czuwał. Jednego wieczora jednak przebywał samotnie w swojej izbie. Usłyszano trzask, odgłosy walki i po chwili cadyka znaleziono poranionego leżącego w żywopłocie rosnącym poniżej jedynego okna w pokoju. Sprawa była tym bardziej tajemnicza, że tak potężny mężczyzna, jakim był Jakub Izchak, nie mógł się żadną miarą przez ciasny otwór przecisnąć. Po tym zdarzeniu Widzący miał już nie wrócić do zdrowia i umrzeć

Chasydzi są przekonani, że Widzącego zamordowały złe duchy, wyciągając go przez ciasne okno izby na Szerokiej 28

w dziewiąty dzień dziewiątego miesiąca kalendarza żydowskiego, dzień, w którym pobożni wspominają zburzenie Świątyni i wszystkie inne nieszczęścia, jakie w dziejach spadały na Naród Wybrany. Złe języki przepowiadały zaś, że Lubliner mógł jednak sam wypaść z okna, a to straciwszy równowagę po kilku kieliszkach wódki. Nikt nie negował, że w trakcie krytycznego wieczoru u Jakuba Izchaka odbyła się solidna impreza, jednak żona cadyka, rebecyn Bajkełe, z lękiem zwracała uwagę, że butelki stojące na parapecie owego okienka nie zostały przewrócone i pozostało ono zamknięte...

W tym samym roku zmarli też Mendel z Rymanowa i Kaznodzieja z Kozienic. Umarł też najwybitniejszy uczeń Lublinera, Święty Żyd z Przysuchy, ale, jak się wydaje, to była inna historia...

Niepokorni uczniowie

W odróżnieniu od wielu innych cadyków nie pozostawił po sobie dynastii, czyli nie przekazał swojej funkcji i charyzmy potomkom. Owszem, jego synowie i wnuki bywali wybierani na urząd rabina w kilku miejscowościach, większość z nich zajmowała się też, z sukcesami handlem, jednak żaden z nich nie zbliżył się nawet w najmniejszym stopniu do jakości i znaczenia Widzącego. Wszyscy jednak kolejni wielcy przywódcy chasydzcy odwoływali się do dziedzictwa Lublina. Co ciekawe, nawet budując swoje nauczanie na kontrze, szukając własnych dróg, Widzącego traktowali jako główny punkt odniesienia. Tak było w przypadku Świętego Żyda z Przysuchy, który opuścił lubelski dwór i poszedł szukać własnej duchowej drogi, tak było w przypadku Menachema Mendla Morgensterna, który po długiej wędrówce osiadł w Kocku i uczynił z niego jeden z głównych ośrodków chasydzkich.

Piekarnia i klitki dla ubogich

Jakie były zaś losy budynku na Szerokiej? Po śmierci Widzącego w głównej kamienicy zainstalowała się piekarnia, która funkcjonowała tam ponad sto lat. Na piętrze, w dawnych pokojach Widzącego, gnieździło się kilka rodzin w jednopokojowych, wynajmowanych od dziedziców Horowitza i Gminy Żydowskiej, kwaterach. Stojący w podwórzu domu modlitwy, do którego niegdyś pielgrzymowano z całego żydowskiego świata, zachował swoją religijną funkcję. Można tam było zajść w dowolnej chwili, nawet tylko na momencik i być pewnym, że będzie tam minian - czyli minimalna liczba dziesięciu dorosłych mężczyzn gotowych do odmówienia modlitwy. Podobnie jak cała dzielnica żydowska został zniszczony przez Niemców.

Grób Widzącego znajduje się na starym cmentarzu żydowskim. Jest celem pielgrzymek chasydów, którzy, podobnie jak dzieje się to w Kocku, Leżajsku, Rymanowie czy Łańcucie, przy grobie cadyka zostawiają karteczki z prośbami o załatwienie czegoś u Najwyższego. Azriel Horowitz, Żelazna Głowa, za życia największy przeciwnik Widzącego, leży dwie alejki dalej.

Zbigniew Smółko

REG

Z książki Jirego Langera „Dziewięć bram do królestwa chasydów":

... W bogobojnej gminie lubelskiej żył wielki grzeszni. Nie tracił czasu i jak tylko mógł popełnić jakiś przyjemny grzeszek, nigdy się nie lenił i najszczęśliwszy był wtedy, gdy nachodziła go pokus, a on jej ulegał. Nigdy nie żałował za swe uczynki, a cieszył się występkami. Wy byście na pewno nigdy nie podali ręki takiemu człowiekowi ani się do niego odezwali i, faktycznie, omijali go z daleka. Ale nie świątobliwy z Lublina. Z nikim tak bardzo nie lubił rozmawiać, jak właśnie z tym rozpustnikiem. Kiedykolwiek go odwiedzał, witał go z większą radością niż największego świątobliwego. Bardzo to chasydów martwiło. - To wyjątkowy człowiek i zasługuje na podziw. Nie znam nikogo, kto byłby stale tak jak on wesoły - prawił uczniom świątobliwy Jasnowidz. - Wiedzcie bowiem - ciągnął dalej - że gdy Kusiciel namawia człowieka do grzechu, nie tyle chodzi mu o to, by biedak naprawdę grzeszył, ile by się tym zamartwiał, by dręczyło go sumienie i smutek duszy, który przychodzi po grzechu. (...) Ale ten grzesznik nigdy ani trochę nie przejmuje się swoimi grzechami i żyje w radości i spokoju...

Największym wstrząsem na dworze Lublinera na Szerokiej było odejście jego najwybitniejszego ucznia, również noszącego imiona Jakub Izchak, znanego jako Święty Żyd z Przysuchy. O ich, mającym głębokie podstawy teologiczne i filozoficzne konflikcie, przejmująco opowiada Martin Buber w powieści „Gog i Magog, kronika chasydzka". O śladach pamięci o Widzącym i roli, jaką w przestrzeni Miasta odgrywa miejsce, niegdyś oznaczone adresem Szeroka 28 mądrze opowiedział prof. Władysław Panas w książeczce „Oko cadyka". Serdecznie polecamy

Nawet w dużych zachodnich encyklopediach znajdziemy przeważnie dwóch lubelaków: Józefa Czechowicza i Widzącego z Lublina

eprasa.pl a65203e95c

Michał Kazimierz Radziwiłł (1635–1680), odnowiciel Białej Książęcej

Bialski szwagier Jana III Sobieskiego

Dziedziczył fortunę i nazwisko największego rodu Litwy. Za żonę wziął córkę pierwszego urzędnika Korony. Do wyboru jako siedziby mieli chociażby Nieśwież czy Ołykę. Rządy księcia Michała Kazimierza i jego żony Katarzyny z Sobieskich uczyniły z Białej Książęcej na Podlasiu najważniejszy ośrodek regionu.

Biała na Podlasiu do domeny Radziwiłłów trafiła w połowie XVI wieku. W pierwszej połowie XVII stulecia miasto rozkwitało: powstał zamek, w 1628 roku zaczęła działać, będąca filią krakowskiej, Akademia. Najazd Szwedów i Węgrów Rakoczego w czasie „potopu" był potężnym wstrząsem dla miasta i całego regionu, który ze zniszczeń podnosił się całe stulecia i, w gruncie rzeczy, nigdy nie wrócił do wcześniejszego zdarzenia.

Doskonałe małżeństwo z rozsądku

Do sprawowania najwyższych urzędów i odgrywania najpoważniejszych ról Michał Kazimierz był predestynowany z racji na urodzenie. Przeglądając najpopularniejsze biogramy, spotykamy nie tylko całą listę geograficznych nazw posiadłości, ziem, urzędów, tytułów i synekur, ale też określenia, jako który z rodu w kolejności je sprawował. A mówimy o majątkach najpotężniejszych: VI ordynat nieświeski, IV ordynat ołycki, III pan na Białej - oznacza to, że był jednym z najbogatszych ludzi nie tylko w Koronie i Litwie, ale również całej Europie. Podkreślić też trzeba, że, podobnie jak wszyscy Radziwiłłowie, majątek ten był w stanie pomnażać, pozycję rodziny wzmacniać - w rodzinie tej, w sposób wręcz bezprecedensowy, z pokolenia na pokolenie przechodziły nie tylko dobra, ale też pracowitość i inteligencja. Mimo ambicji Sapiehów, którzy próbowali stanąć z nimi w paragon, to nazwisko Radziwiłłów było symbolem Wielkiego Księstwa. Skojarzenie takiego małżeństwa nie było sprawą oczywistą.

Na drodze do tronu

Sobiescy herbu Janina byli akurat na linii wznoszącej. Dziadek Marek był wojewodą i kasztelanem lubelskim, niezrównanym szermierzem i bliskim współpracownikiem Stefana Batorego. Ojciec Jakub już był kasztelanem krakowskim (pierwsze krzesło w senacie!) i wojewodą ruskim. Nie dziwi, że Jan, brat Katarzyny, został hetmanem, a potem Janem III. Ale mimo wszystko: młode to były zaszczyty. Radziwiłłowie jednak przechodzili po „potopie" poważny kryzys prestiżu: pamiętamy księcia Janusza

Najlepszy portret Michała Kazimierza Radziwiłła znajduje się w Liverpoolu. Żeby być magnatem i kandydatem do najwyższych urzędów, nie musiał zrobić nic. Wystarczyło, że się urodził Radziwiłłem

umierającego we wstydzie w Tykocinie, pamiętamy Bogusława, który (w zasadzie niesłusznie, ale weź tu się kłóć z Sienkiewiczem...). Chwilę wcześniej zmarł zacny książę Aleksander Ludwik, drugi pan na Białej, fundator Akademii i budowniczy Zamku.

Pani po przejściach

Pewnym problemem była też osoba samej Katarzyny.

Dygresja: jest pewna szara strefa między historią a historyjkami. Niektórym, wydaje się, że poważnym akademikom nie przystoi powtarzanie plotek, poświęcanie zbyt wiele uwagi sprawom osobistym, wielu ulega złudzeniu, że bohaterowie dawnych epok, noszący nazwiska sławne spod Grunwaldu, Orszy, Chocimia składali się z samego spiżu ornamentowanego wzniosłością. Naszym zdaniem jest to bzdura.

Katarzyna za młodu cieszyła się (dość wątpliwe sformułowanie...) opinią dziewczyny lekkomyślnej. Jej pierwszy ślub z Dominikiem Zasławskim wiosną 1650 roku był źródłem wielu, mniej czy bardziej życzliwych i wybrednych komentarzy. Po pierwsze pan młody był o niemal dwadzieścia lat starszym od szesnastolatki, ofermowatym grubaskiem, wsławionym fatalnym dowodzeniem i położeniem kampanii wojskowej przeciw wojskom Chmielnickiego sfinalizowanym klęską pod Piławcami. Po wtóre, Dominik był chorowity, lista jego dolegliwości zaskoczyłaby profesorów, część z nich miała nawet prawdopodobny wpływ na jego sprawność seksualną. Po trzecie wreszcie, będące konsekwencją poprzednich: o ile negocjacje majątkowe i ustalanie intercyzy trwało miesiącami, o tyle ślub trzeba było organizować w pewnym pośpiechu. Powodem była ciążą. Niby nic nadzwyczajnego, ale nie było wątpliwości, że dziecię jest efektem gorącego romansu z młodszym, przystojnym i bystrzejszym Dymitrem Wiśniowieckim. Ten nawet chciał pannę od ołtarza porywać, cudem udało się uniknąć jeszcze większej afery.

Atrakcyjna wdowa

Małżeństwo przetrwało lat parę bez poważniejszych wstrząsów, synek Aleksander został uznany za prawe dziecię Zasławskich, małżonkowie nie widywali się zbyt często. Dominik zmarł w 1656 roku. Epoka nie była przesadnie pruderyjna, takie matrymonialne perypetie nie były niczym nadzwyczajnym, skandale dość szybko przycichały. Wdowa była stosunkowo młoda (24 lata), raczej niespecjalnie brzydka i diabelnie z urodzenia i dziedziczenia po mężu zamożna.

Tak, można było się wydawać za Radziwiłła. A pracowały nad tym najtęższe polityczne głowy Rzeczypospolitej. Pan młody mógł zresztą podobać się przede wszystkim męskiej części rodziny Katarzyny. Podobnie jak oni wszyscy najlepiej czuł się na polu bitwy, w czasie „potopu" stanął po królewskiej stronie (co nie przeszkadzało mu zabiegać o wypuszczenie z tatarskie - czyli Kmicicowej! - niewoli kuzyna Bogusława...).

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Pusty pałac i sadzawka bez wody...

Ładny był ten Lubartów na przełomie XIX i XX wieku? Aleksander Głowacki, znany jako Bolesław Prus, w Lubartowie mieszkał kilka tygodni. Nie wydaje się, żeby czuł się tu najszczęśliwszy, bo pisał o nim w poczytnych „Kronikach Tygodniowych" dość złośliwie: Miasteczko rozkoszne i ciche. Posiada okazały pałac, w którym nikt nie mieszka, obszerną sadzawkę, w której nie ma wody, i – klasztor kapucynów, w którym obecnie mieszczą się biura powiatu. Dawniej słynął Lubartów z fabryki naczyń fajansowych, dziś nie słynie z niczego... Z drugiej strony w jego korespondencji z Paryża, znajdujemy opinię: Tu jest zupełnie jak w Lubartowie...

REG

Dlaczego nasze miasteczka zostały osadami

Czytając o XIX-wiecznych dziejach miasteczek Królestwa Polskiego nieustannie spotykamy informację o utracie praw miejskich po powstaniu styczniowym, często doprecyzowywaną, że miało to związek z zaangażowaniem mieszczan w działania powstańcze. Oczywiście jest to nieprawda.

W końcówce grudnia 1869 roku ukazem carskim 39 miast guberni lubelskiej i 29 miast guberni siedleckiej sprowadzono do roli osady. Było to jednak związane z trwającym już od kilku lat w całym Imperium procesem porządkowania administracji. Decyzje o odebraniu praw miejskich podejmowano i wcześniej: wystarczało, że mieszczanie nie chcieli płacić 80 rubli na utrzymanie burmistrza i likwidowano urząd i naznaczano wójta. W 1861 miast w Kongresówce było około 450, przy czym kilka chciało się praw zrzec, a kilka ośrodków o nie zabiegało. Liczbę taką ocenić należy jako wysoką. Około połowa z tych miejscowości nie miała typowych cech miasta, zarówno jeśli chodzi o wielkość, rolę ośrodka dla rolniczej okolicy oraz dominujących zajęć ludności.

W 1864 roku przystąpiono do sprawy metodycznie: rozesłano ankiety, przebadano strukturę zatrudnienia mieszkańców, wielkość płaconych podatków i w efekcie sformułowano trzy kryteria: pozbawieniu praw miejskich miały podlegać miasta liczące m niej niż 3000 m mieszkańców, te, w których liczba rolników wynosi co najmniej 50 proc. wszystkich zamieszkałych tu właścicieli nieruchomości (z tym był problem, wielu utrzymywało się jednocześnie z rolnictwa, handlu i rzemiosła), oraz miasta po siadające dochód roczny niższy od 1500 rubli. Okazało się, że takie wymogi spełnia niewiele ponad 100 ośrodków, 350 zupełnie nie przypominał miasta. 85 spośród nich nie miało nawet 1000 obywateli. Reforma miała więc charakter ogólny i nie była elementem sankcji popowstaniowych.

W dokumentach rosyjskich urzędników podkreślano, że ze związanych z prawami miejskimi przywilejów organizowania częstych jarmarków wynika duże zagrożenie pijaństwem, które carska administracja raz na jakiś czas rzucała się likwidować, tyleż histerycznie co nieskutecznie

Zbigniew Smółko

eprasa.pl a65203e95c

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Znowu szybko stracili gola, tym razem odrobili straty

Zielono-czarni już drugi raz w tym sezonie zaczęli mecz od straty gola. Udało im się jednak błyskawicznie odpowiedzieć i ostatecznie po spotkaniu z Sandecją dopisali do swojego dorobku pierwszy punkt w bieżących rozgrywkach.

Fot. Górnik Łęczna

Karol Turek strzelił w niedzielę swojego debiutanckiego gola w barwach Górnika

Po porażce w premierowej kolejce Fortuna 1. Ligi podopieczni trenera Marcina Prasoła chcieli za wszelką cenę pokazać się z jak najlepszej strony. Tym bardziej, że starcie z Sandecją w Łęcznej było także pierwszym meczem domowym zielono-czarnych w bieżących rozgrywkach.

„Górnicy" zaczęli niemal tak samo, jak w Niepołomicach. Czyli fatalnie. W meczu z Puszczą stracili gola już w 1. minucie, w spotkaniu z Sandecją dali rywalom trafić do siatki w 6. minucie. Na listę strzelców wpisał się Michał Walski, który pokonał Macieja Gostomskiego skutecznym uderzeniem z rzutu karnego.

Na szczęście dla gospodarzy, byli w stanie odpowiedzieć bardzo szybko. W 8. minucie wyrównał Karol Turek. Dla 22-letniego wychowanka Górnika był to pierwszy gol strzelony dla zielono-czarnych.

Jak się później okazało, były to jedyne gole tego spotkania. Górnik zremisował przed własną publicznością z Sandecją 1:1.

W następnej kolejce Górnik zmierzy się na wyjeździe ze Stalą Rzeszów, beniaminkiem Fortuna 1. Ligi. Spotkanie odbędzie się w niedzielę, 31 lipca, o godz. 15.

Marcin Prasoł
trener Górnika Łęczna

Czas działa na naszą korzyść

Znowu źle zaczynamy mecz po głupio sprokurowanym rzucie karnym. Po raz kolejny musimy gonić wynik. Plus za to, że szybko odpowiedzieliśmy, dało nam to trochę spokoju. Pierwsza połowa miała dobre tempo. Mieliśmy dwie czy trzy sytuacje, gdzie mogliśmy wyjść na prowadzenie. W drugiej części gry brakowało rytmu i czystych sytuacji. Niestety, nie przechyliliśmy szali zwycięstwa na nasza stronę, choć mogliśmy to zrobić. Dalej musimy pracować nad polepszeniem naszej gry. Czas działa na naszą korzyść, bo jesteśmy tak naprawdę nową drużyną. Mamy potencjał, ale pewne rzeczy potrzebują czasu

Górnik Łęczna - Sandecja Nowy Sącz
1:1 (1:1)

Bramki: Turek 8` - Walski 6` (k).
Górnik: Gostomski – Lichowydko, Biernat, De Amo, Turek (84` Lobato), Serrano (61` Banaszak), Kryeziu, Krykun (77` Kwiatkowski), Szramowski (61` Pierzak), Gąska (76` Grzeszczyk), Podliński.
Sandecja: Pietrzkiewicz – Nekić, Szufryn, Słaby, Kosakiewicz (68` Boczek), Walski, Kasprzak (69` Nawotka), Merebaszwili, Chmiel, Kapica (33` Iskra), Wróbel.
Żółte kartki: Serrano, Kryeziu, de Amo - Chmiel, Szufryn.
Sędziował: Marcin Kochanek (Opole).

Dominik Smagała

SPADKOWICZ Z BENIAMINKIEM

W następnej kolejce Górnik zagra w Rzeszowie ze Stalą. To beniaminek Fortuna 1. Ligi, który w ubiegłym sezonie wygrał eWinner 2. Ligę, wyprzedzając m.in. Chojniczankę Chojnice czy Motor Lublin. Po awansie skład rzeszowian poddano jedynie kosmetycznym zmianom - uzupełniono go o pięciu zawodników. Drużyna trenera Rafała Kalisza, który z zespołem pracuje już ponad cztery lata, sezon zaczęła od remisu z Chrobrym Głogów i porażki - podobnie jak Górnik - z Puszczą Niepołomice

Wisła odrobiła lekcję. Pierwszy triumf puławian

Piłkarze Dumy Powiśla odnieśli pierwsze zwycięstwo w sezonie w eWinner II lidze.

Damian Kołtański (z lewej) zdobył pierwszego gola w barwach Wisły. Gratuluje mu Krystian Puton, który trafił na 2:0

Podopieczni Mariusza Pawlaka już po nieco ponad pół godzinie mieli trzy bramki przewagi. Po niespełna 180 sekundach wynik otworzył Dawid Retlewski. 30-latek pozyskany z Raduni Stężyca strzałem głową sfinalizował asystę z lewej strony Piotra Azikiewicza. Kilka chwil później bliski podwyższenia był Damian Kołtański, jednak uderzył nad bramką Arkadiusza Leszczyńskiego. W 15. minucie Krystian Puton dopiął swego. Kapitan Wisły uderzył z rzutu wolnego. Wydawało się, że bramkarz Hutnika poradzi sobie ze strzałem. Piłka między jego nogami wpadła do siatki.

W 33. minucie było 3:0. Z lewej strony dograł Mateusz Klichowicz, a formalności dopełnił Damian Kołtański. 19-latek przed startem rozgrywek został pozyskany z Lecha II Poznań. Pierwsza połowa była popisem Wisły. Blisko szczęścia był jeszcze Klichowicz. W odpowiedzi groźnie strzelał Sebastian Jacak, ale na miejscu był Piotr Zieliński.

Druga połowa zaczęła się idealnie dla gości. Po rzucie rożnym piłka spadła na głowę Michała Zięby, a ten nie dał szans golkiperowi wypożyczonemu z Wisły Puławy. Kwadrans później w idealnej sytuacji znalazł się Retlewski, ale nie zdołał pokonać Leszczyńskiego. W kolejnych minutach dwie dobre okazje do zmniejszenia wyniku miał Kieliś oraz Krzysztof Świątek, który tydzień wcześniej zaliczył hat-tricka w meczu z Lechem II Poznań.

Wisła Puławy - Hutnik Kraków
3:1 (3:0)

Bramki: Retlewski 3`, Puton 15`, Kołtański 33` - Zięba 52`.
Wisła: Zieliński - Majewski, Wiech, Cheba, Azikiewicz (37` Przywara), Kołtański (69` Banach), Klichowicz (69` Skałecki), Puton, Kona, Kaczmarek (46` Papikyan), Retlewski (81` Ednilson).
Hutnik: Leszczyński - Jurkowski (46` Nowakowski), Świątek, Zawadzki (75` Serafin), Kieliś (75` Królikowski), Iwanicki, Jacak, Zięba (84` Luberda), Marcinkowski (75` Lelek).
Żółte kartki: Andrzejewski, Iwanicki, Lelek.
Sędziował: Piszczelok (Katowice).
Widzów: 500.

Kontuzja „Azika"

W pierwszej połowie boisko musiał opuścić Piotr Azikiewicz.

TRENER MA GŁOS

Mariusz Pawlak,
Wisła Puławy

Samo się nie zrobi

Dobrze weszliśmy w spotkanie. Zagraliśmy dwie różne połowy. W pierwszej graliśmy naprawdę dobrze. Mogliśmy pokusić się o przynajmniej jeszcze jedną bramkę. Po przerwie wyglądaliśmy tak, jakbyśmy wyszli na boisko z przeświadczeniem, że „samo się zrobi". Tak się nie da. Jako trener chciałbym, by zespół kontrolował mecz od początku do końca. Cieszą punkty

Gracz pozyskany z Miedzi Legnica w tygodniu doznał kontuzji. - Wyszedłem na boisko na tabletkach przeciwbólowych, ale nie dałem rady - rzucił „Azik".

Czas na puchar

27 lipca Wisła rozegra mecz rundy wstępnej Pucharu Polski.

ZAWODNIK MA GŁOS

Krystian Puton,
Wisła Puławy

Mojej narzeczonej Marcie i kibicom

Nie było to łatwy mecz. W pierwszej połowie wypracowaliśmy sobie dużą przewagę, ale wiedzieliśmy, że nie możemy odpuścić. Nauczeni meczem z Pogonią Siedlce w poprzednim sezonie, gdzie wygrywaliśmy różnicą trzech goli, gospodarze potrafili nas dogonić, zachowaliśmy czujność i pewnie triumfowaliśmy. Musimy zapomnieć o drugiej części. Głównie graliśmy w defensywie i Hutnik sprawiał nam problemy. Pierwsze trafienie w sezonie dedykuję mojej narzeczonej Marcie oraz kibicom. Wierzę, że będzie ich coraz więcej na trybunach stadionu w Puławach

Puławianie zmierzą się na wyjeździe z Radunią Stężyca. Początek starcia o godz. 18:00.

mp

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 2 kolejki:
Górnik - Sandecja 1:1
Resovia - Wisła 0:2
Arka - Zagłębie 0:0
Katowice - Termalica 3:3
Tychy - ŁKS 0:1
Skra - Chojniczanka 2:0
Chrobry - Ruch 0:2
Puszcza - Stal 2:1
Odra - Podbeskidzie (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Puszcza Niepołomice	2	6	3-1
2	GKS Katowice	2	4	5-3
3	Ruch Chorzów	2	4	2-0
-	Wisła Kraków	2	4	2-0
5	Skra Częstochowa	2	4	2-0
6	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	2	4	5-4
7	Zagłębie Sosnowiec	2	4	2-1
8	Arka Gdynia	2	4	1-0
9	ŁKS Łódź	2	3	1-2
10	Sandecja Nowy Sącz	2	2	1-1
11	Stal Rzeszów	2	1	4-5
12	GKS Tychy	2	1	2-3
13	Górnik Łęczna	2	1	1-2
14	Chrobry Głogów	2	1	3-5
15	Chojniczanka Chojnice	2	1	2-4
16	Odra Opole	1	0	1-2
17	Podbeskidzie Bielsko-Biała	1	0	0-1
18	Resovia	2	0	1-4

Następna kolejka (29.07. - 1.08.):
Stal - Górnik (31.07., g. 15), Ruch - Puszcza, Chojniczanka - Chrobry, ŁKS - Skra, Termalica - Tychy, Podbeskidzie - Katowice, Wisła - Arka, Odra - Zagłębie, Resovia - Sandecja

II LIGA

WYNIKI 2. KOLEJKI
Wisła - Hutnik 3:1
Bramki: Retlewski 3`, Puton 15`, Kołtański 33` - Zięba 52`.
Motor - Olimpia 1:1
Bramki: Żebrakowski 55` - Rajch 89`.
KKS Kalisz - Garbarnia 3:1
Bramki: Giel 25`, Kendzia 65`, Gęsior 89` - Kuczak 74`.
Znicz - Radunia 3:1
Bramki: Firlej 56`, 90`, Nagamatsu 81` - Stępień 53`.
Śląsk II - Kotwica 0:2
Bramki: Goncerz 14` (k), 65`.
Pogoń - Polonia 2:1
Bramki: Nowak 34`, 45` - Pieczara 57`.
Jastrzębie - Górnik 0:2
Bramki: Burka 9`, Idzik 18`.
Stomil - Zagłębie II 6:2
Bramki: Wójcik 43`, Kurbiel 52` (k), 62`, Tecław 56` (k), Żwir 75` (k), 86` - Dieng 35`, Kłudka 70`.
Lech II - Siarka 1:1
Bramki: Zagórski 20` - Czmełenko 27`.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Górnik Polkowice	2	6	3:0
2	Stomil Olsztyn	2	4	6:2
3	Siarka Tarnobrzeg	2	4	5:1
4	Kotwica Kołobrzeg	2	4	2:0
5	KKS Kalisz	1	3	3:1
6	Wisła Puławy	2	3	3:2
7	Pogoń Siedlce	2	3	2:2
8	Hutnik Kraków	2	3	4:5
9	GKS Jastrzębie	2	3	1:2
10	Znicz Pruszków	2	3	3:5
11	Zagłębie II Lubin	2	3	3:6
12	Motor Lublin	2	2	3:3
13	Lech II Poznań	2	1	3:4
14	Olimpia Elbląg	2	1	1:2
15	Radunia Stężyca	2	1	4:6
16	Garbarnia Kraków	2	1	3:5
17	Śląsk II Wrocław	2	1	3:5
18	Polonia Warszawa	1	0	1:2

REG

eprasa.pl a65203e95c

Podlasie z porażką.
W środę z Huraganem przy światłach

Drugi mecz kontrolny i druga porażka Podlasia.

Podopieczni Artura Renkowskiego wybrali się do Świdnika na spotkanie z miejscową Avią. Mecz był rozgrywany w formule 4 x 30 minut. Prowadzenie dla naszych dał Maciej Wojczuk, a tuż przed zakończeniem drugiej tercji wyrównał Dominik Maluga. Miejscowi przechylili szalę na swoją korzyść w ostatniej tercji, kiedy to dwa trafienia zaliczył testowany obrońca.

- Tego dnia mieliśmy swoje lepsze i gorsze momenty. Jest jeszcze dużo do poprawy. Mamy dwa tygodnie do ligi i będziemy chcieli szybko podciągnąć swoje niedoskonałości. W ekipie jest sporo kontuzji. W tym momencie urazy leczą: Diel Spring, Mateusz Podstolak, Arkadiusz Kot, Jakub Kobyliński oraz Jan Kozłowski - mówi Artur Renkowski, opiekun Podlasia.

Avia Świdnik - Podlasie Biała Podlaska
3:1
(0:0, 1:1, 0:0, 2:0)

Bramki: Maluga 60`, zaw. testowany 97`, 106` - Wojczuk 43`.

Podlasie: Misztal (zaw. testowany, zaw. testowany) - Chyła, Salak, Piotrowski (Koryciński), Pigiel (Sweklej), Nojszewski (Dmitruk), Bahonko (Kipruha), Andrzejuk (Mierzwiński), Wojczuk (Kurowski), Mażysz (Domański), Kosieradzki (Galach).

Test świateł i głosu

Przed bialczanami kolejny mecz. W środę o godz. 19:30 rozpoczną sparing na własnym boisku z Huraganem Międzyrzec Podlaski. Podczas spotkania ma być testowane nowe oświetlenie oraz nagłośnienie.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Brian Galach (Wisła II Płock), Jan Kozłowski (Wisłoka Dębica), Rafał Misztal (Pogoń Siedlce), Dawid Nojszewski (Pogoń Siedlce), Mateusz Podstolak (Wólczanka Wólka Pełkińska), Mateusz Chyła (Orlęta Radzyń Podlaski), Jakub Mażysz (Wisła Sandomierz), Maksim Kipruha (Rubież Luboml).

ODESZLI: Mateusz Jarzynka (Stomil Olsztyn), Nazim Bagirov (szuka klubu), Krystian Bartoszek (Termalica Bruk-Bet Nieciecza), Mateusz Małecki (Pogoń Grodzisk Mazowiecki), Kamil Kocoł (szuka klubu), Fabian Borysiuk (ŁKS Łódź), Bartosz Idzikowski (szuka klubu), Tomasz Nieścieruk (Mazovia Mińsk Mazowiecki), Paweł Szatała (szuka klubu), Mariusz Chmielewski (Huragan Międzyrzec Podlaski).

mp

Urodził się w Londynie. Zagra w Podlasiu
Nowym graczem zespołu z Białej Podlaskiej został Brian Galach. 21-latek urodził się w Londynie. Występował w takich klubach jak: Leyton Orient, Aldershot Town, Crawley Town, Burgess Hill Town, Billericay Town. W rundzie wiosennej sezonu 2020/2021 przyjechał do Polski i grał w Wiśle II Płock. Jesień spędził w I-ligowym Stomilu Olsztyn. zanotował trzy występy na zapleczu Ekstraklasy oraz jeden mecz w Pucharze Polski. Ostatnie pół roku to gra w drugim zespole „Nafciarzy" w IV lidze. Zaliczył 15 meczów, strzelił 9 goli i 6 asyst.

Borys na dłużej
Wychowanek Ruchu Ryki i były gracz Wisły Puławy będzie nadal występował w Podlasiu Biała Podlaska.
Borys Piotrowski trafił do biało-zielonych przed rundą wiosenną. Został wypożyczony z drugoligowej Wisły. Rozegrał 11 meczów (452 minuty). 20-latek obejrzał również dwie żółte kartki. Teraz związał się z Podlasiem na najbliższy sezon.

„Kura" zostaje
Maciej Kurowski został zawodnikiem trzecioligowego Podlasia Biała Podlaska.
17-latek w minionym sezonie zaliczył pięć meczów w ekipie Rafała Borysiuka. „Kura" był wyróżniającym się graczem drużyny juniorów starszych prowadzonej przez Tomasza Buraczewskiego i Mateusza Kacika w Makroregionalnej Lidze Juniorów Starszych U-19. Zawodnik zdobył aż 9 bramek. Teraz dostanie szansę na częstsze granie w zespole Artura Renkowskiego. Do boju „Kura".

Orlęta trenowały dwa razy dziennie, a w sobotę zagrały dwa mecze

Stoperzy potrzebni od zaraz

Za Orlętami tydzień intensywnych treningów. Największym zmartwieniem trenera Mikołaja Raczyńskiego jest zestawienie linii obrony: w przerwie letniej Radzyń opuściło łącznie pięciu obrońców i dwóch bramkarzy.

W poprzednim tygodniu piłkarze spotykali się dwa razy dziennie. Przeważnie były to dość intensywne treningi, ale sztab był elastyczny: przy upałach jedną jednostkę zrealizowano na plaży w Firleju. W zajęciach uczestniczyło kilku zawodników testowanych, ale najwięcej uwago poświęcano defensorom.

Z przodu tłok, z tyłu pusto

Trener Raczyński poszukuje jeszcze jednego bramkarza: wygasła umowa Maksymiliana Ciołka, z klubem najpewniej rozstanie się też Dawid Rosiak. W ich miejsce przyszedł na razie tylko Kacper Kołotyło. W skrajnej sytuacji do bramki wejść może wprawdzie Robert Nowacki, ale nie kryje on, że wolałby skoncentrować się na pracy szkoleniowej. Luka jest też na środku obrony. Do Podlasia odszedł Mateusz Chyła, pracodawcy w okolicach Lublina szuka Norbert Myszka. Paweł Koncewicz-Żyłka znalazł zatrudnienie w Wieczystej Kraków, zagrał w jej barwach nawet przeciwko Salernitanie, gdzie musiał powstrzymywać Franka Riberyego (!). - Jako ich potencjalni zastępcy rozważani są dwaj gracze w tym jeden z Ukrainy, ale na podanie nazwisk jest jeszcze za wcześnie - słyszymy w klubie. Jako alternatywa do gry na boku obrony zakontraktowany został Jakub Zając, który wcześniej reprezentował POM Iskrę Piotrowice.

Z Orląt do Orląt

Kontrakt z Avią Świdnik podpisał Piotr Ćwik. Lukę po nim uzupełnić powinien Sebastian Sowisz, który w poprzednich rozgrywkach był liderem linii pomocy Orląt Łuków. Z gry i treningów na poziomie III ligi zrezygnował Dominik Rycaj, który wiosną był odkryciem rundy. Obiecujący skrzydłowy nie zdołał powiązać poważnych sportowych wyzwań z pracą zawodową i wrócił do Gromu Kąkolewnica.

Fot.facebook Orlęta

Ile to można po boisku w upale biegać... Jeden z treningów odbył się na plaży w Firleju...

Każdy dostał szansę gry

W sobotę Orlęta zagrały dwa sparringi. Pierwszym rywalem był Huragan Międzyrzec Podlaski. Trener Raczyński wystawił w nim kilku zawodników testowanych, ale najlepiej wypadli dotychczasowi gracze: Przemysław Koszel, Ernest Skrzyński i Piotr Kuźma.

W drugim spotkaniu przeciw Świtowi Nowy Dwór Mazowiecki na boisko wyszła jedenastka zbliżona do tej, którą pewnie zobaczylibyśmy też w meczu o ligowe punkty. Odpocząć mógł tylko Patryk Szymala, który leczy uraz nogi. Pierwsze 30 minut było w wykonaniu biało-zielonych dość obiecujące. Po odebraniu piłki rywalom na ich połowie precyzyjnym strzałem popisał się Michał Kobiałka. Potem jednak było już gorzej: najpierw nieodpowiedzialnie we własnym polu karnym próbował pobawić się Kołotyło i goście dostali piłkę 30 metrów od bramki i padło wyrównanie. Chwilę potem kontuzję pachwiny zgłosił Zając i do końca meczu zastępował go 17-letni Karol Białek. Dały o sobie też znać trudy intensywnych treningów i pod koniec meczu przewaga Świtu była już wyraźna, a wynik 1:3 uznać należy za sprawiedliwy.

Terminarz

30 lipca godz. 11
Orlęta - Broń Radom (sparring)
31 lipca godz. 17
Orlęta II - Grom Kąkolewnica (I runda Pucharu Polski)
7 sierpnia godz. 15.30
KS Wiązownica - Orlęta Radzyń Podlaski (III liga)

W wypadku awansu drużyny Orląt II do kolejnej rundy Pucharu Polski mecz rozegrany zostanie 7 sierpnia

Sobotnie sparringi:

Orlęta - Huragan Międzyrzec Podlaski 2:1 (2:0)
Bramki dla Orląt: Skrzyński, Kuźma.
Orlęta: Rosiak – Maliszewski, Białek, Siudaj, Sowisz, Koszel, Skrzyński, Kuźma oraz pięciu zawodników testowanych
Orlęta - Świt Nowy Dwór Mazowiecki 1:3 (1:1)
gol dla Orląt: Kobiałka
Orlęta: Kołotyło - Zając - Mnatsaknyan, Kamiński, Chaliadka, Korolczuk, Kobiałka, Rycaj, Ozimek, Kaczyński, Maj, grali również Białek, Siudaj

Komentarz

Ofensywa Orląt „na papierze" wygląda imponująco. Arkadiusz Maj i Sebastian Kaczyński mogą grać jednocześnie, w roli zmiennika dobrze powinien sprawdzić się Kuźma. Za ich plecami Mateusz Ozimek, Karol Rycaj, Kobiałka, Skrzyński, Koszel i Sowisz również powinni stwarzać zagrożenie. Jeżeli uda się znaleźć dobrych środkowych obrońców, być może bliżej bramki rywala będzie grał też Szymon Kamiński, a to oznacza gwarancję kilku goli w rundzie. Trudno jednak uwierzyć, żeby trener Raczyński w dwa tygodnie zbudował zupełnie nowe szańce obronne, które będą dobrze działały już od pierwszej kolejki. Wszystko wskazuje więc na to, że mecze Orląt będą dla kibiców atrakcyjne. Gdyby to tylko kończyło się wygranymi 4:3...

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl a65203e95c

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Powiślak z Kursą i Stępniem

W zespole z Końskowoli zagra dwóch zawodników z ciekawym CV. Ekipa Radosława Muszyńskiego w minionym tygodniu rozegrała dwa spotkania.

W środę Powiślak uległ 5:6 (grano 4x30 minut) Avii Świdnik, zaś w sobotę pokonał 2:0 Granit Bychawa. Dwa trafienia zaliczył zawodnik, który jest bliski związania się z ekipą. - Odnotowaliśmy lepszy wynik niż sama gra. W pierwsze połowie było widać brak świeżości w naszych poczynaniach. Po przerwie było więcej miejsca na boisku i potrafiliśmy to wykorzystać. To był średni mecz w naszym wykonaniu. Mamy sporo materiału do analizy - mówi szkoleniowiec.

Dwie gry

W piątek w Niedrzwicy rywalem naszych będzie Orion. Początek starcia o godz. 18:00. W sobotę Powiślak podejmie Avię II Świdnik. Pierwszy gwizdek o godz. 16:00.

Granit Bychawa - Powiślak Końskowola
0:2 (0:0)

Bramki: zaw. testowany 52`, 77`.
Powiślak: zaw. testowany I - Gontarz, Kozak, Kursa, Warecki, Stępień, Gede, Sułek, Gil, Bernat, zaw. testowany II. Ponadto grali: Zagórski, Drzazga, Kowalczyk, Olszewski, Zdunek, zaw. testowany III.

Avia Świdnik - Powiślak Końskowola
6:5

Bramki: Maluga 12`, Popiołek 14`, Zając 15`, Białek 45`, Uliczny 49`, Drozd 118` - Gil 53`, 84`, zaw. testowany 69`, Bernat 91` (k), 97`.
Powiślak: Zagórski - Gontarz, Kozak, zaw. testowany I, Przychodzień, Piasek, Stępień, Sułek, Gil, Bernat, zaw. testowany II. Ponadto grali: Drzazga, Gede, Kowalczyk, Misiurek, Olszewski, Warecki, Zdunek, trzech zawodników testowanych.

„Kursik" w drużynie

Nowym zawodnikiem Powiślaka został Radosław Kursa.

Radosław Kursa został nowym piłkarzem Powiślaka

Do ekipy Radosława Muszyńskiego dołączył Rafał Stępień

To doświadczony środkowy obrońca, który w swojej karierze występował w Ekstraklasie w barwach Widzewa Łódź; w I lidze reprezentując Motor Lublin, Wisłę Płock oraz MKS Kluczbork; w II lidze grając w Motorze Lublin, Wiśle Płock i Zagłębiu Sosnowiec; a także w III lidze w Lubliniance Lublin, Motorze Lublin i Orlętach Radzyń Podlaski. Jego ostatnim klubem była Świdniczanka Świdnik, w której spędził półtora roku. Podczas swojego pobytu w Świdniku rozegrał 42 mecze na 48 możliwych oraz zdobył 7 bramek.

Stępień wzmocnieniem

Do ekipy dołączył Rafał Stępień.

Popularny „Pazer" to doświadczony środkowy pomocnik. Trafia do drużyny ze Świdniczanki Świdnik, w której spędził ostatnie dwa sezony, rozgrywając 50 meczów i strzelając 4 bramki. W poprzednich latach reprezentował barwy Lublinianki, lecz nie tylko w IV lidze, ale również na III-ligowym poziomie. Swój epizod miał również w II-ligowej Wiśle Puławy, a także w III-ligowych rezerwach Bogdanki Łęczna.

mp

Konrad Szczotka przypomniał o sobie. Lewart z porażką

Drugą przegraną w okresie przygotowawczym zanotowali gracze z Lubartowa.

Podopieczni Grzegorza Białka przed tygodniem ulegli 2:6 Stali Kraśnik. W sobotę zmierzyli się na własnym boisku z przedstawicielem Klasy Okręgowej - Cisowianką Drzewce. Goście prowadzeni przez Łukasza Gizę triumfowali 2:0 po golach Konrada Szczotki, który w czasach III ligi występował w Lewarcie.

Lewart Lubartów - Cisowianka Drzewce
0:2 (0:2)

Bramki: Szczotka 9`, 20`.
Lewart: Tutaj - Żuk, Niewęgłowski, Majewski, zaw. testowany I, zaw. testowany II, Ciechański, Pikul, Najda, zaw. testowany III, Żelisko. Ponadto grali: Podleśny, Urban, Gebal, zaw. testowany IV, Duda, Aftyka, Iskierka, zaw. testowany V, zaw. testowany VI.

Konrad Szczotka grał w Lewarcie. Teraz zdobył dwie bramki przeciwko byłej ekipie

Kryształ odmówił

W środku tygodnia Krystian Żelisko i spółka mieli zmierzyć się z Kryształem Werbkowice. Rywale zdecydowali się odwołać przyjazd do Lubartowa.

Dwie gry

Przed ekipą Białka kolejne sparingi. 27 lipca o godz. 18:00 Lewart zagra u siebie z POMem Iskrą Piotrowice, zaś 30 lipca z Motorem II Lublin. Na 6 sierpnia został zaplanowany bój z Granitem Bychawa.

mp

Za chwilę nowi gracze w Stali Poniatowa

Piłkarze Stali Poniatowa musieli pogodzić się z dwoma porażkami w minionym tygodniu.

Podopieczni Kamila Witkowskiego ulegli 2:3 Stali Kraśnik, chociaż jako pierwsi zdobyli dwie bramki. W sobotę beniaminek IV ligi przegrał 2:6 z Lublinianką Lublin. - W meczu z trzecioligowcem było widać różnicę jakości. W zespole testowany byli gracze, którzy mają przeszłość nawet pierwszoligową. Nie da się oszukać umiejętności oraz personaliów - mówi szkoleniowiec.

Witkowski był zadowolony z postawy zespołu. - Mieliśmy dużo dobrych momentów. Rywale strzelali gole po naszych błędach. Brakowało odpowiedzialności w działaniach, ale nie był to mecz do jednej bramki, jak może wskazywać wynik - dodaje.

W minionym tygodniu gracze Stali Poniatowa ponieśli dwie porażki

Czas na Alit

W najbliższą sobotę zespół z Poniatowej zmierzy się na własnym boisku z Alitem Ożarów. Początek starcia o godz. 11:00.

Jeszcze chwila

W spotkaniach ze Stalą i Lublinianką było sprawdzanych sześciu zawodników. - Większość z nich zostanie w naszej drużynie. Chcemy poszerzyć kadrę. Najważniejsze, że żaden z zawodników, który stanowił o sile zespołu w Klasie Okręgowej nie odszedł z naszej ekipy - mówi szkoleniowiec.

Stal Poniatowa - Stal Kraśnik
2:3 (2:0)

Bramki: br. samobójcza 10`, Filipczuk 25`.
Stal: Pyśniak - Pikuła, Pyda, Hurenko, Gąsiorowski, zaw. testowany I, Nikołaj, Poleszak, Filipczuk, Kaczmarek, zaw. testowany II. Ponadto grali: zaw. testowany III, zaw. testowany IV, zaw. testowany V, Radziejewski, Skrzypek, Murat, Parada, Tkaczyk.

Stal Poniatowa - Lublinianka Lublin
2:6 (0:3)

Bramki: Kaczmarek, Tkaczyk.
Stal: Pyśniak - zaw. testowany, Pyda, Hurenko, Gąsiorowski, zaw. testowany II, Nikołaj, Poleszak, Filipczuk, Kaczmarek, zaw. testowany III. Ponadto grali: zaw. testowany IV, Pikuła, Radziejewski, zaw. testowany V, Skrzypek, zaw. testowany VI, Murat, Parada, Tkaczyk.

mp

Jeden gol Opolanina. Dwunastu testowanych

Patryk Nieradko strzałem z 16 metrów w długi róg zdobył jedynego gola w sparingu Opolanina ze Spartą.

- Mieliśmy aż dwunastu testowanych zawodników. Z sześcioma z nich jesteśmy po rozmowach. Czterech kolejnych dostało szansę pokazania swoich umiejętności do środy. Wśród nich jest czarnoskóry piłkarz - mówi Daniel Koczon.

Dwa razy u siebie

W najbliższy wtorek o godz. 18:00 Opolanin ma zagrać z LKS-em Stróża. - Jeśli ten mecz nie dojdzie do skutku, w środę o tej samej porze zagramy „niebiescy" na „czerwonych" - dodaje. 30 lipca ekipa podejmie Stal Kraśnik. Początek boju o godz. 11:00.

Opolanin Opole Lubelskie - Sparta Rejowiec
1:0 (0:0)

Bramka: Nieradko 90`.
Opolanin (I połowa): Szczepański - Wszołek, zaw. testowany I, zaw. testowany II, zaw. testowany III - zaw. testowany IV, zaw. testowany zaw. testowany V, Jakimiński, zaw. testowany VI, zaw. testowany VII, zaw. testowany VIII **(II połowa):** Adamczyk - Adamczuk, zaw. testowany IX, Pasztelan, Łappo - zaw. testowany X, Nieradko, Sułek, Adamczyk Hubert, zaw. testowany XI, zaw. testowany XII.

mp

PUL

eprasa.pl a65203e95c

Radny Libera z milionowym długiem

Prawie 300 tys. zł - tyle wyniósł w tamtym roku dochód radnego Łukasza Libery wchodzący w skład małżeńskiej wspólności majątkowej (mwm) - z tytułu zatrudnienia i prowadzonego gospodarstwa. To też najbardziej zadłużony radny - jego zobowiązania finansowe na koniec 2021 roku sięgają miliona złotych.

Większości radnych udało się odłożyć zaskórniaki i to niebagatelne, bo sięgające nawet 100 tys. zł. Samorządowcy ze Spiczyna pochwalili się dochodami uzyskanymi w ubiegłym roku w oświadczeniach majątkowych zamieszczonych w BIP Urzędu Gminy w Spiczynie.

MS

Imię i nazwisko, wiek, funkcja	Dochody	Oszczędności i zobowiązania	Nieruchomości	Pojazd lub inny majątek ruchomy (pow. 10 tys. zł)
Artur Barczak, 38 lat, przewodniczący Rady Gminy Spiczyn, LW Bogdanka	**144,1 tys. zł** – zatrudnienie, 10,2 tys. zł - dieta	312 tys. zł – kredyt hipoteczny na budowę domu (mwm)	dom 136 mkw. – 518 tys. zł (mwm), działka 0,3 ha – 75 tys. zł (mwm)	BMW E61 2008 r. (mwm)
Joanna Gąsior 60 lat, wiceprzewodnicząca Rady Gminy Spiczyn, emerytka	**44,9 tys. zł** – emerytura, 3,8 tys. zł – dieta, 14,3 tys. zł – z gospodarstwa	brak	dom 60 mkw. – 12 tys. zł (mwm), dom 168 mkw. – 350 tys. zł (mwm), gospodarstwo rolne 5 ha – 17,1 tys. zł (mwm)	samochód SAAB 2000 r., ciągnik URSUS 1975 r., ciągnik John Deere 1983 r., Renault Megane 2000 r.
Piotr Biedak, 35 lat, Zakład Budowlano-Sprzętowy Jacek Krzysiak SP Z.O.O., operator	**45,8 tys. zł** – zatrudnienie, 2,8 tys. zł - dieta	32,6 tys. zł – kredyt na zakup auta	brak	Kia Sportage 2010 r.
Magdalena Domańska 39 lat, Urząd Gminy Ulan Majorat, kierownik Referatu Kultury i Promocji	**98,4 tys. zł** – zatrudnienie, 6,5 tys. zł – umowy zlecenia, 3,4 tys. zł - dieta	17 tys. zł – oszczędności; 169,7 tys. zł – kredyt mieszkaniowy (mwm), 16,6 tys. zł – kredyt na zakup samochodu (Skoda Rapid)	dom 140 mkw. – 500 tys. zł (mwm), mieszkanie 76 mkw. – 250 tys. zł, gospodarstwo rolne 3 ha – 70 tys. zł, działka pod domem 0,3 ha – 90 tys. zł (1/2 własności)	Toyota Avensis 2004 r. (mwm), Skoda Rapid 2015 r.
Natalia Dudek 31 lat, Gminna Biblioteka Publiczna w Spiczynie, bibliotekarz	**35,4 tys. zł** – zatrudnienie, 40,8 tys. zł – gospodarstwo, 3,5 tys. zł – dieta	62,4 tys. zł – oszczędności (mwm)	dom 219 mkw. – 240 tys. zł (mwm), gospodarstwo rolne 1,3 ha – 165 tys. zł (mwm), działka pod domem 0,14 ha – 130 tys. zł (mwm), użytki rolne 0,6 ha – 40 tys. zł (mwm)	Kia Sorento 2012 r. (mwm)
Bolesław Karpiński, 74 lata	**25,9 tys. zł** – przychód z gospodarstwa, 12,7 tys. zł – renta KRUS, 2,8 tys. zł – dieta	52 tys. zł – oszczędności (mwm)	dom 230 mkw. – 296 tys. zł, gospodarstwo rolne 10,9 ha – 682,5 tys. zł, stodoła 266 mkw. – 11,3 tys. zł, obora 120 mkw. – 33,5 tys. zł	ciągnik MF-255 1987 r. – 12 tys. zł
Maria Kasprzycka 63 lata	**25,5 tys. zł** – emerytura, 3,6 tys. zł – dieta	12,6 tys. zł – oszczędności (mwm); 15,4 tys. zł – kredyt na rozbudowę domu (mwm)	działki rolne 39 a – 5 tys. zł, działka łąki 41 a – 4 tys. zł, działka leśna 76 a – 15 tys. zł	brak
Paulina Klepka 41 lat, rolnik	**2,8 tys. zł** – dieta, 7,7 tys. zł – rachmistrz	4,5 tys. zł – oszczędności (mwm)	brak	ciągnik URSUS 1976 r. (mwm)
Adam Krzysiak 25 lat, współwłaściciel Domowe Smaki	**32,3 tys. zł** - z działalności, 2,2 tys. zł - dieta	35 tys. zł - oszczędności	brak	brak
Agnieszka Krzysiak 46 lat, SP w Charlężu, kucharka	**27 tys. zł** – zatrudnienie, 3,6 tys. zł - dieta	brak	brak	brak
Łukasz Libera 32 lata, rolnik, mechanik utrzymania ruchu	**236,3 tys. zł** – gospodarstwo, 58,7 tys. zł – zatrudnienie, 2,2 tys. zł - dieta	20,8 tys. zł – oszczędności (mwm); 410 tys. zł – leasing na maszyny rolnicze (mwm), 600 tys. zł – kredyt na budowę domu (mwm)	dom 120 mkw. – 200 tys. zł, gospodarstwo rolne 8 ha (22,5 ha dzierżawy) – 320 tys. zł	ciągnik class 2007 r. (mwm), ciągnik class 2012 r. (mwm), Audi A8 2006 r. (mwm)
Karolina Saracyn 40 lat, ZSP Sobianowice, nauczyciel	**3,5 tys. zł** – zatrudnienie, 1,4 tys. zł - SP Januszówka, 3,6 tys. zł - dieta	98,3 tys. zł, 4 tys. euro – oszczędności (mwm)	brak	Peugeot 2010 r.
Sławomir Słomka 50 lat, żołnierz zawodowy	**74,9 tys. zł** – zatrudnienie, 2 tys. zł - dieta	56,3 tys. zł – lokata, 85,8 tys. zł - ROR	dom 160 mkw. – 250 tys. zł (mwm), gospodarstwo rolne 5,7 ha – 400 tys. zł (mwm)	Peugeot 2011 r., Peugeot 2013 r.
Artur Zgierski 57 lat, rolnik	**374 tys. zł** – przychód z gospodarstwa, 3 tys. zł - dieta	55 tys. zł - oszczędności	dom 114 mkw. – 85 tys. zł (mwm), gospodarstwo rolne 21 ha (15 ha dzierżawy) – 400 tys. zł (mwm), dom 183 mkw. (mwm), działka 0,1 a (mwm)	Kia Sportage 2009 r., ciągnik Zetor 2003 r., Zetor Proxima 2007 r., Ursus 1981 r., kombajn Bizon 1988 r., kombajn do buraków, zgrabiarka 2019 r.

LUB

eprasa.pl a65203e95c

Międzynarodowy Festiwal „Śladami Singera” za nami

Do zobaczenia za rok

Fot.CK w Łęcznej

Plac Kościuszki - widowisko „Przyjaciele Sztukmistrza 2022”

Fot.CK w Łęcznej

Artyści z Polski, Czech, Chile, Izraela i Argentyny pod artystycznym kierownictwem Arkadiusza Ziętka przywołali motywy z najsłynniejszej powieści Izaaka Singera „Sztukmistrz z Lublina”

Fot.CK w Łęcznej

Międzynarodowy Festiwal „Śladami Singera” odbył się w Łęcznej po raz trzeci

Fot.CK w Łęcznej

Był to spektakl z muzyką na żywo, elementami cyrku, akrobatyki powietrznej, tańca i beat boxu

Fot.CK w Łęcznej

Artyści opowiedzieli historię Jaszy Mazura, bohatera powieści Singera

Fot.CK w Łęcznej

W synagodze przy ul. Bożnicznej. Monodram „Ostatni Demon”

XII Międzynarodowy Festiwal „Śladami Singera”, organizowany przez Ośrodek Brama Grodzka-Teatr NN w Lublinie, zawitał do Łęcznej w dniach 19-20 lipca. Nasze miasto do festiwalowego szlaku sztetli opisanych przez noblistę dołączyło w roku 2020. W ramach festiwalowego programu łęcznianie obejrzeli m.in. monodram „Ostatni Demon” w wykonaniu Witolda Dąbrowskiego i Mateusza Strzempy (akordeon) z nawiązaniami do lokalnej historii Łęcznej oraz spektakl plenerowy „Przyjaciele Sztukmistrza 2022” z muzyką na żywo, elementami cyrku, akrobatyki powietrznej, tańca, beat boxu i z udziałem artystów z Polski, Czech, Izraela, Grecji, Argentyny i Chile.

Autorami zdjęć z fotorelacji są pracownicy Centrum Kultury w Łęcznej.

jch

Fot.CK w Łęcznej

Licznie zgromadzona publiczność potwierdziła renomę, jaką zyskał w naszym mieście singerowski festiwal

Fot.CK w Łęcznej

„Ostatni Demon” w wykonaniu Witolda Dąbrowskiego i Mateusza Strzempy (akordeon) zawierał odniesienia do lokalnej historii Łęcznej

LEC

eprasa.pl a65203e95c

Propaganda PRL na wystawie w Kozłówce. Przypomnienie święta 22 lipca

Plansze przedstawiają przykłady propagandy PRL

22 lipca w czasach PRL obchodzono święto państwowe. Nie przypadkiem więc 22 lipca w Muzeum Zamoyskich w Kozłówce otwarto wystawę plenerową o propagandzie PRL.

Wystawę przygotował krakowski oddział IPN - Delegatura w Kielcach. Na planszach zestawiono oficjalny przekaz partyjny i zdjęcia pokazujące rzeczywistość. Jest np. zestawienie pochodu 1 maja organizowanego przez władze i zdjęcia szpaleru milicjantów naprzeciw pochodu Solidarności. Z oficjalnym przekazem propagandowym ukazującym rządy PZPR jako rządy ludu kontrastuje zdjęcie komitety PZPR podpalonego przez stoczniowców w grudniu 1970 r. Stąd tytuł wystawy: „PRL: propaganda a rzeczywistość".

Wystawa znajduje się obok Galerii Socrealizmu, sąsiaduje z rzeźbami i pomnikami komunistycznych przywódców - Lenina, Bieruta, gen. Świerczewskiego i innych. Podczas otwarcia o samej wystawie i o propagandzie PRL mówili wicedyrektor Muzeum Zamoyskich Małgorzata Mazurkiewicz, dyrektor oddziału IPN w Lublinie dr Robert Derewenda i dr Tomasz Osiński z IPN.

Popiersie gen. Franciszka Jóźwiaka, pierwszego komendanta głównego Milicji Obywatelskiej. W czasach PRL jego imię nosiło liceum w Lubartowie przy ul. Chopina

Marcin Kusyk

Pomnik Bolesława Bieruta stał w centrum Lublina, blisko dworca PKS. Był obiektem żartów, że Bierut ma jesionkę zapiętą „po babsku". Zdemontowany w 1989 r.

Plakat propagandowy wymierzony w gen. Władysława Andersa. Końska czaszka to aluzja do popularnego powiedzenia, że „Anders wróci na białym koniu"

Robert Derewenda
dyrektor Oddziału Lublin IPN

Polacy nie uwierzyli w propagandę

Początki Polski Ludowej liczono od 22 lipca 1944 r. Przez pierwsze dziesięć lat obchodzono ten dzień w Lublinie na Palcu Zebrań Ludowych, dzisiaj jest to Plac Zamkowy. Pierwszą władzą miał być Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego ogłoszony rzekomo 22 lipca 1944 r. Przeszedłem się tu - widzę, że za tymi roślinami stoi Bierut, który przywędrował tu z Lublina, stał obok dworca PKS. Jeszcze dziś jest tam cokół zarośnięty krzakami. Bierut, który był odpowiednikiem Stalina w Polsce, każdy kraj miał swój odpowiednik. Kiedy Chruszczow opowiedział o zbrodniach Stalina, Bierut nie wytrzymał, słabo mu się zrobiło w tej Moskwie, wrócił w trumnie, nie przeżył tego tajnego referatu Chruszczowa. Ci ludzie żyli w permanentnym strachu. Czy to był Lenin, czy Bierut, czy pierwszy komendant MO, bo na tym ten system polegał. Miano odebrać człowiekowi wolność i człowiek miał się bać. Najważniejsze jest to, że nie odebrano wolności narodowi polskiemu i mimo że była pewna propaganda, Polacy w nią nie wierzyli. Z jednej strony było życie obiegowe, radiowe, telewizyjne, medialne dzisiaj byśmy powiedzieli, z drugiej strony wiedzieli, że to, co jest pokazywane, to nie jest do końca prawdziwe. Stali się na to wszystko odporni, żyli własnym życiem, które było życiem prawdziwym w tym trudnym okresie PRL. Dzisiaj, 22 lipca, wskazujemy na to zakłamanie propagandy komunistycznej, ale też na to, że Polacy nie dali sobie odebrać wolności. Przecież to pokolenie Solidarności, które sięgnęło po wolność i suwerenność, to pokolenie zostało wychowane w PRL, ludzie, którzy urodzili się najczęściej po II wojnie światowej

Wódz rewolucji - pomnik Włodzimierza Lenina przeniesiony z Poronina do Kozłówki

Projekty do Budżetu Obywatelskiego. Czego chcą wnioskodawcy?

Poprawić biceps, kwietniki, stoiska przed ratuszem

Projekty zgłoszone przez mieszkańców Lubartowa do realizacji ze środków Budżetu Obywatelskiego będzie weryfikował zespół w składzie: Renata Bartak, Jarosław Gajewski, Radosław Kiciński, Krzysztof Krupa, Artur Kuśmierzak, Monika Legieć, Radosław Stępiński, Artur Trocyk. Potem trafią pod ocenę komisji, którą tworzą: Jacek Bednarski, Łukasz Domański, Ireneusz Góźdź, Daria Jonaszko, Karolina Kosek, Anna Kuszner, Robert Polichańczuk, Grzegorz Siwek, Piotr Turowski.

AAA czyli biceps, triceps i smukła sylwetka za free - 78 tys. zł

Zakup sprzętu do ćwiczeń - pełna lista zawiera 90 pozycji. Przewidywana ilość uczestników projektu to 780 osób. Ma zachęcić osoby powyżej 55 roku życia do aktywności fizycznej.

AAB, czyli relaks dla seniora - 170 tys. zł

Ma zachęcić osoby powyżej 55 roku życia do udziału w trzech cyklach zajęć.

Zakup urządzeń podobnych jak w pierwszym projekcie.

AAC, czyli wykonanie obiektu małej architektury przy budynku przy ul. Lubelskiej 59 - 172 030 zł

Likwidacja zieleńców i murków, wykonanie kwietników oraz siedzisk z betonu architektonicznego. Wnioskodawca - Andrzej Mikołajczak. - Powstała strefa stanie się miejscem do odpoczynku osób starszych, w drodze do szpitala zmierzających w stronę centrum lub w kierunku południowej części miasta. Wiele osób oczekuje na przyjazd autobusu, w tym młodzieży szkolnej w czasie roku szkolnego. Powstanie 139 mkw nowego chodnika z kostko betonowej - pisze autor projektu.

Budowa 14 stoisk handlowych na placu przed ratuszem - 176,6 tys. zł

Zakup 14 stoisk handlowych na potrzeby imprez okolicznościowych i handlu koszyczkowego. Wnioskodawca - Robert Komorowski. - Lubartowski rynek od dawnych lat kojarzony jest z handlem. Obecnie plac świeci pustkami. Moją inicjatywą jest zakup 14 szt. drewnianych domków, które służyłyby do celów codziennego drobnego handlu koszyczkowego. Stoiska mogłyby stać na stałe i być czasowo wydzierżawiane wystawcom lub mogłyby być składane i rozstawiane na wydarzenia okolicznościowe typu jarmark bożonarodzeniowy, różne tematyczne festiwale smaków, na które mogliby być zapraszani wystawcy ze swoimi wyrobami - pisze autor projektu.

Budowa placu zabaw w Parku Miejskim im. Książąt Sanguszków - 200 tys. zł

Budowa placu zabaw z urządzeniami do zabawy oraz czterema ławkami z oparciem. Wnioskodawcy - Elżbieta Mizio, Beata Pasikowska, Maria Kozak.

- Plac zabaw powinien powstać w miejscu po „starym amfiteatrze" i powinien architektonicznie odpowiadać założeniom przyjętym w projekcie rewitalizacji parku. Rodzaj urządzeń do zabawy oraz ich ilość należy dobrać tak, aby ich łączny koszt nie przekraczał kwoty 200 tys. zł - piszą autorki.

Finansujemy radnym spotkania z wyborcami - 76,6 tys. zł

Pomoc radnym w organizacji oraz finansowaniu spotkań z wyborcami. Wnioskodawcy - Elżbieta Wąs, Anna Gryta,

- Radni Lubartowa nie pełnią dyżurów. Nie odpowiadają na pisma. Nie organizują otwartych konsultacji we własnych okręgach wyborczych. Kontakt z nimi jest mocno utrudniony, a w zasadzie niemożliwy - wytykają radnym autorki projektu, działaczki fundacji Miasto Obywatelskie Lubartów. Na koszt projektu składa się wynajęcie sali, zwrot radnym utraconych zarobków i materiały piśmiennicze dla radnych. Na profilu MOL na facebooku działaczki piszą: - Liczymy na wszystkie Wasze opinie, zwłaszcza te negatywne przyjmiemy z prawdziwą satysfakcją. Pozytywne, o ile dobrze uzasadnione, również będą dla nas cenne.

Psistanek Łąkowa

Stworzenie wybiegu dla psów o powierzchni 450 mkw. Wnioskodawca - Monika Augustynowicz. - Nasi mieszkańcy zyskają bezpieczną przestrzeń do wyprowadzania psów bez smyczy oraz trenowania posłuszeństwa i psich sportów przy pomocy urządzeń typu agillity. Umożliwi to również psom kontakty z innymi psami, a także zabawę, co jest ważnym elementem socjalizacji. Jednocześnie psy biegające w takim miejscu nie będą nikomu przeszkadzać ani stanowić zagrożenia - pisze autorka projektu.

XXIX Święto Roweru - 179 tys. zł

Organizacja Święta Roweru 25 czerwca 2023 r. Wnioskodawca - Janusz Pożak. Projekt zakłada zakup 4,5 tys. koszulek dla uczestników (ponad 105 tys. zł), zakup dziesięciu rowerów do rozlosowania wśród uczestników (15,7 tys. zł), parasole - 6 sztuk (29,8 tys. zł), 6 kompletów stół + dwie ławy (4,35 tys. zł), namioty z nadrukiem, 6 sztuk - 24 tys. zł.

Marcin Kusyk

eprasa.pl a65203e95c

Koniec wojny polsko-polskiej w samorządzie gminnym?

Cud w Puchaczowie - zgoda po latach szarpaniny

Po trzech latach szarpaniny w puchaczowskim samorządzie nastała zgoda. Nie ma agresji i histerycznych tonów w głosach radnych. Nie znaczy to, że nie krytykują czy nie rozliczają wójta z jego pracy. Na sesji 20 lipca br. radni jednogłośnie udzieli wójtowi wotum zaufania i absolutorium za wykonanie budżetu 2021.

Fot.print screen

20 lipca, sesja Rady Gminy Puchaczów

Przypomnijmy. Od roku 2019 wójt nie otrzymywał a to wotum, a to absolutorium. Zabierano mu część uprawnień, zmniejszono pensję o połowę, by z powrotem podnieść pobory włodarza w roku ubiegłym. Wnioskował o to radny Tadeusz Nowakowski (PSL), wcześniej blisko współpracujący z wójtem. Po dołączeniu do Klubu PiS stał się on jednym z najzagorzalszych krytyków wójta Adama Grzesiuka (PSL). Na ostatniej sesji radny nawiązał do swojego wniosku sprzed roku.

Koniec wojny

- Przez dwa lata mówiłem na tej sali, że gmina się nie rozwija lecz zwija, bo takie było moje odczucie. Uznałem jednak, że brak dialogu, dyskusji i porozumienia przynosi gminie straty, zawnioskowałem o najwyższą stawkę wynagrodzenia dla wójta by coś się zmieniło, bo tak dalej być nie mogło, że wójt po jednej, a my po drugiej stronie. Chciałem zaprzestać tej wojny polsko-polskiej w naszej gminie - mówił Tadeusz Nowakowski i poprosił wójta o listę wykonanych inwestycji potwierdzającą czy jego wniosek okazał się słuszny i zasadny.

Wójt Adam Grzesiuk odpowiedział: - Rzeczywiście byliśmy świadkami takiej wojny powodującej, że akcja budziła reakcję. Nie mogło być inaczej w sytuacji gdy zaplanowane działania, na następnej sesji wywracane do góry nogami, trzeba było wyrzucić do kosza.

Już w ub. roku na sesji absolutoryjnej wójt mówił o donosach do prokuratury ze strony opozycji, zaskarżeniach do sądów i RIO jako działaniach burzących spokój w gminie: - Demotywują urzędników na co dzień pracujących przy realizacji kwestionowanych przedsięwzięć. Tymczasem RIO nie znalazła nic, co by wskazywało na błędy czy złe działanie urzędników.

Na ostatniej sesji wójt zgodził się z radnym: - Nastąpił cud pogodzenia i od tej pory jesteśmy na jednej ścieżce, ale nie wzajemnego chwalenia siebie lecz realnego podejścia do działań nałożonych przez mieszkańców podczas wyborów na państwa radnych i na mnie jako wójta. Idziemy w tym kierunku, żeby jak najwięcej zrobić.

Nie dla pieniędzy

Odnosząc się do listy inwestycji, wójt stwierdził, że nie będzie ich wyliczał ponieważ oceniają je i ocenią mieszkańcy, którzy widzą gdzie, co i jak się buduje. Dodał, że o ich zainteresowaniu świadczy choćby fakt, że Dwór Lachertów od 29 czerwca, czyli od momentu otwarcia odwiedziły 144 osoby. Mówił o wyzwaniach jakie stoją przed gminą: - To perspektywa wymiany oświetlenia ulicznego. Jesteśmy na etapie końcowym przygotowania do przetargu na zadnie, na które dostaliśmy 5 mln zł, a drugie tyle dokładamy z budżetu. Podjęliście Państwo właśnie decyzję o wpisaniu do budżetu budowy kanalizacji w Turowoli i Turowoli-Kolonii, na co otrzymaliśmy z Polskiego Ładu 13 mln zł, a czego ze środków gminnych nie bylibyśmy w stanie zrobić. Realizacja tych i innych zadań będzie możliwa tylko przy zgodzie, a jest ich wiele. Przed nami przydomowe oczyszczalnie czy odwodnienie w Ostrówku. Ktoś powie, że jestem nieudolnym wójtem skoro przez tyle lat nie wybudowałem Urzędu Gminy. Właśnie w tym roku chcę to zrobić. A co do honorarium, będąc wójtem już siódmą kadencję przyznam, że bardziej traktuję to jako misję niż pracę zarobkową.

Radny Nowakowski: Ale inwestycje...

Zanim radni udzielili wójtowi wotum zaufania i absolutorium, debatowali nad raportem o stanie gminy za rok 2021.

Tadeusz Nowakowski przypomniał burzliwą dyskusje nad pierwszym raportem i podsumowując najnowszy, trzeci wytknął: - Niewiele inwestycji zostało podjętych w 2021 roku. Nie ma komentarza dlaczego tak się stało i dlaczego ich nie zrealizowano... Raport bardzo pięknie przedstawia obraz gminy, ale mnie interesuje co innego. Czy pchnęliśmy ją w 2021 roku do przodu czy też nie, a jeśli nie to z jakiego powodu?

Radna Mieczysława Skoczylas podkreślała, że gmina doskonale poradziła sobie z problemami związanymi z pandemią i wojną w Ukrainie: - Stwarza godne warunki Ukraińcom, uchodźcom i ich dzieciom, naszym uczniom. Przekazuje i dowozi dary dla zaprzyjaźnionej gminy w Ukrainie.

Radna wyliczała: - Mimo obecnej sytuacji majątek gminy wzrósł o ok. 5 mln zł, co świadczy o niezłym gospodarowaniu gminą i szukaniu środków na zewnątrz w ramach projektów. Za przykład podam remont Dworu Lachertów, któremu z własnych środków na pewno nie sprostalibyśmy przy wpływach z opłat podatkowych, które od dawna się nie zmieniają, a co świadczy o przyjaznym i opiekuńczym traktowaniu mieszkańców w dobie rosnących z dnia na dzień kosztów. Ukłony dla wójta i pani skarbnik za budżet, który dają radę trzymać w ryzach i spinać w bezpieczną całość.

Dodała, że na barkach gminy ciążą wciąż duże inwestycje z programów, na które musi dołożyć swój wkład własny. Informowała, że gminie przez rok przybyło 7 mieszkańców, a o tym jak jest przyjazna świadczą warunki stwarzane maluchom w żłobku, dzieciom w przedszkolach, uczniom szkołach i seniorom w Domu Seniora. Przypomniała, że wbrew rokowaniom w momencie uruchamiania placówki, dziś przedszkole w Ciechankach trzeba rozbudować lub szukać innego rozwiązania, bo jest przepełnione a rodzice zapisują się na listę oczekujących.

Od dworu po sołeckie

Radny Nowakowski zaznaczył, że wbrew pogłoskom, fundusz sołecki za rok 2021 nie został zlikwidowany w wyniku uchwały Rady Gminy lecz przeniesiony do realizacji w ramach budżetu gminy.

Wójt uzupełnił, że opóźnienie w realizacji funduszu związane było z koniecznością podjęcia tych zadań w budżecie ogólnym, za czym pójść musiała zmiana procedur. Przypomnijmy, że fundusz sołecki był w różnych aspektach kością niezgody między opozycją a wójtem.

Radny Marian Guzowski dziękował wójtowi za włączenie Zawadowa w ogólne programy inwestycyjne i wykonane w sołectwie roboty: - Kanalizacja, dwa razy solary i fotowoltaika, budowa drogi gminnej Stary Zawadów-Malinówka, budowa oświetlenia ulicznego przy drodze gminnej i powiatowej, zmiana nawierzchni na drodze powiatowej i wyznaczenie geodezyjne drogi powiatowej.

Małgorzata Żmuda skomentowała inwestycje w kontrze do zafascynowanych Dworem Lachertów: - Dworek jest dla określonej grupy osób, nie wszyscy będą z niego korzystać. Mamy inwestycje naprawdę potrzebne ludziom, takie jak chodniki czy drogi. Na nich powinniśmy się skupić. Liczę, że raport za rok 2022 pokaże te inne inwestycje.

Wójt - w odpowiedzi na pytanie dlaczego w raporcie nie ma informacji o powodach nie wdrożenia do realizacji niektórych inwestycji - tłumaczył, że zapisanie inwestycji w budżecie to dopiero początek, za którym kryje się przygotowanie dokumentacji, określenie kosztorysu, ogłoszenie zgodnie z procedurą zamówień publicznych postępowania w sprawie wyłonienia wykonawcy dokumentacji i budowy: - Taka jest procedura i tu zderzamy się z barierą czasową, bo nie zawsze jesteśmy w stanie daną inwestycje przygotować do realizacji. Czasem dlatego, że napotykamy trudności ze strony mieszkańców. Mamy teraz dwa takie przypadki, związane z wydzierżawieniem działki pod chodnik, że mieszkańcy chcieliby „ale nie po moim".

Kultura a chodniki

- Gmina jako jednostka samorządowa jest zobligowana do szerokiego spektrum działań, kultura jest nie mniej ważna niż infrastruktura, w przypadku Dworu Lachertów uzyskaliśmy 89 proc. dotacji na tą funkcjonującą już instytucję kultury - mówił wójt o dylemacie wskazanym przez radną Żmudę. - Przecież w każdej wsi jest budynek wiejski, na który łoży gmina. I tak samo będzie ponosić koszty utrzymania zabytku, który po pierwsze został uratowany przed zniszczeniem, a po drugie - będzie przynosił gminie pożytki, może nie w wymiarze finansowym, ale kulturalnym i kulturotwórczym. Nie sprowadzajmy tego do pytania czy lepiej wydać na kulturę czy chodnik, bo musimy i na to, i na to.

Radny Karol Zabłotny wybrał z raportu „informację dobrą dla mieszkańców ale złą dla gminy": - Koszt gospodarowania odpadami ponoszony przez gminę wynosi 1,2 miliona złotych, koszt dla mieszkańców to 400 tys. Gdyby gmina nie pozostawiła ceny odpadów na tak niskim poziomie, opłata za śmieci dla każdego mieszkańca powinna być trzykrotnie wyższa. To zasługa samorządu i dowód na to, że mieszkańcy korzystają z pieniędzy gminy, która dofinansowuje i wspiera swoich mieszkańców. .

Radny Piotr Sarama dziękował za poparcie w sprawie remontu drogi gminnej w Turowoli-Kolonii.

Po debacie nad raportem o stanie gminy za udzieleniem wotum zaufania i absolutorium z tytułu wykonania budżetu za 2021 rok zagłosowało czternastu radnych, czyli wszyscy obecni na sesji.

Wójt zaznaczył, że to także ocena pracowników gminy, którzy na co dzień podejmują decyzje i realizują działania na rzecz jej funkcjonowania: - A jako gmina możemy pochwalić się sukcesami nawet na forum krajowym, bo tylko za rok 2021 w rankingu zrównoważonego rozwoju, gdzie w pierwszej piątce jesteśmy od około 15 lat, w zestawieniu gmin wiejskich zajęliśmy czwarte miejsce, a w rankingu szkół dziewiąte w kraju pod względem jakości nauczania i efektów pracy nauczycieli.

Jolanta Chwałczyk

LEC

Historia konfliktu

Rok 2019 - wójt traci większość w Radzie Gminy. Radni nie udzielają mu ani wotum zaufania, ani absolutorium i obniżają pensję z 10 tys. 180 zł do 5360 zł. „Dużo jadu, nienawiści" - ocenili sesję absolutoryjną obecni podczas obrad mieszkańcy.

Rok 2020 - wójt z wotum, ale bez absolutorium.

Rok 2021 - bez wotum, z absolutorium i podwyżką obniżonej pensji. Choć na sesji absolutoryjnej nie brakowało polemik i wzajemnych oskarżeń, odbyła się w zdecydowanie mniej nerwowej niż w poprzednich latach atmosferze.

eprasa.pl a65203e95c

Na beztroska zabawę za darmo przyjeżdżają dzieci z innych gmin i sąsiedniego powiatu

Dzieciarnia z gminy Cyców ma własne dmuchańce!

Gmina Cyców zafundowała najmłodszym mieszkańcom bezpłatne dmuchańce. „Podwórko pod chmurką” zmieniło otoczenie Gminnego Domu Kultury w park piknikowy. Maluchy eksplorują zamek, starsze dzieci szaleją na zjeżdżalni, rodzice piknikują na kocykach i pufach. Dmuchany prezent sprawia wszystkim wiele radości.

Fot.GDK w Cycowie

Od 18 lipca na zielonym terenie przy GDK przez okres wakacji działa bezpłatnie „Dmuchane Podwórko pod Chmurką”, gdzie na najmłodszych czeka dmuchany wielofunkcyjny zamek z podwójną powierzchnią skakania, dwiema zjeżdżalniami i tunelami, na starsze dzieci - duża zjeżdżalnia delfin

- Przez tydzień funkcjonowania na dmuchańcach nie było ani kwadransa przestoju, mam balkon nad podwórkiem, więc często tam zaglądam. Wiedziałam, że wójt ma dobry pomysł, ale nie wiedziałam, że aż tak – mówi Marzenna Karpowicz, dyrektor Gminnego Domu Kultury, któremu przybyła nowa funkcja związana z obsługą „Podwórka”.

- Nie wszystkich stać na wyjazd na wakacje, w tych trudnych czasach chciałem, żeby dzieci z rodzicami miały gdzie razem wesoło spędzić wolne chwile i widzę, że to był dobry zakup – mówi Wiesław Pikuła, wójt Cycowa.

Fot.GDK w Cycowie

Dmuchańce kosztowały gminę 15 tys. zł, ale to kosztowniejszy prezent. Dochodzą koszty corocznych kontroli i stałego poboru prądu przez agregaty, gwarantujące rotację powietrza w urządzeniach.

- Warto było, bo dzieci czekają przed otwarciem i spędzają tu czas do zamknięcia. Rodzice przyjeżdżają z nimi po pracy, z kocykami, ciasteczkami i napojami. Mamy dobry dojazd i dużo trawy, co sprzyja piknikowaniu - kontynuuje dyrektor Karpowicz. - Na etapie zakupu staraliśmy się wybrać jak najbardziej wszechstronne dmuchańce, dla dzieci w każdym wieku. Urządzenia zostały sprawdzone i skonsultowane z ekspertem. Gdy przyjeżdżały do nas firmy z dmuchańcami jako atrakcja gminnych imprez, rodzice zwykle skarżyli się na słaby dostęp. Tworzyły się kolejki, trzeba było czekać i po pół godziny do jednego urządzenia, dziecko trzy razy zjechało, a wypróbowanie kolejnych atrakcji trwało dwie godziny. U nas przez parę godzin dziennie też jest dużo dzieci, ale wciąż się zmieniają, mają szanse bez tłoku z tych urządzeń skorzystać. Bardzo cieszymy się z małego wielofunkcyjnego zamku dla najmłodszych, który ma po dwie zjeżdżalnie i powierzchnie do skakania, koszykówkę, tarczę z rzepami na piłeczki, basen piłeczkowy, obręcze do przechodzenia. Maluszki to wszystko świetnie eksplorują, wykorzystując każdą opcję. Oczywiście, wielkim powodzeniem cieszy się duża zjeżdżalnia, z której korzystają także starsze dzieci - dodaje.

Podwórko zostało zabezpieczone ogrodzeniem. Prowadzi na nie jedno wejście przy wejściu głównym do GDK. Wszelkie informacje i regulaminy są wywieszone i – co podkreśla dyrektor Karpowicz – jedynym problemem są upały. O ile młodsze dzieci nadzorują rodzice, starsze przychodzą czy przyjeżdżają rowerami same. Dyrekcja apeluje do rodziców o dłuższe spodnie, rękawy i czapki, które ochronią dzieciaki przed słońcem.

Uwaga! Od 22 lipca obowiązują nowe godziny otwarcia dmuchanego podwórka, zmienione ze względu na sugestie mieszkańców, upalne dni i grzejące się urządzenia.

„Podwórko pod chmurką” zaprasza od poniedziałku do piątku w godz. 15.00-19.30, a w soboty i niedziele w godz. 16.00-20.00.

Jolanta Chwałczyk

„Zwierzęta ze wsi” robią furorę

Fot.KGW Maryniów

Zamość, 16 lipca, reprezentantki KGW w Maryniowie podczas finału konkursu Kobieta Gospodarna Wyjątkowa 2022. W środku Małgorzata Ostasz-Szeliga, autorka nagrodzonych prac

Koguta, kurę, kaczkę, konia, krówkę, psa i ze dwa koty namalowała Małgorzata Ostasz-Szeliga, kierownik programowo-organizacyjny w Centrum Kultury w Łęcznej, artystka malarka i fotografka, autorka zdjęć dokumentujących wydarzenia organizowane przez CK i znanych Czytelnikom ze stron „Wspólnoty”, członkini Koła Gospodyń Wiejskich w Maryniowie, gm. Milejów.

Portrety „Zwierząt ze wsi” w czerwcu w Lublinie zdobyły I miejsce w półfinale konkursu Kobieta Gospodarna Wyjątkowa 2022 w kategorii Malowane na drewnie, a 16 lipca w Zamościu podczas finału konkursu - wyróżnienie dla KGW za rękodzieło wykonane przez Małgorzatę Ostasz-Szeligę. Zwierzaki z Maryniowa namalowane są na drewnie nie byle jakim.

- Deski ze starych zabudowań gospodarczych, zwykle przeznaczone do spalenia, zbierałam je po całym Maryniowie według klucza, że im starsze i bardziej zniszczone tym dla mnie lepsze, ładniejsze i cenniejsze - mówi artystka - zależało mi na tym wyeksponować fakturę tego starego drewna, np. stuletniego drewna - dodaje.

Fot.KGW Maryniów

„Zwierzęta ze wsi” Maryniów

Wyczyszczone papierem ściernym i zabezpieczone impregnatem stały się tłem dla „Zwierząt ze wsi”, bo taki tytuł ma nagradzany cykl.

Jolanta Chwałczyk

Jak po stole z Ostrówka-Kolonii do Milejowa

Fot.UG Milejów

Fot.UG Milejów

Gmina Milejów zakończyła przebudowę drogi gminnej nr 105342L na odcinku od km 0+002,67 do km 1+455,00 w Ostrówku-Kolonii. Dofinansowanie pozyskane ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg pozwoliło na wykonanie konstrukcji jezdni o nawierzchni asfaltowej, wykonanie poboczy gruntowych, budowę zjazdów publicznych i indywidualnych, budowę odcinka chodnika wzdłuż drogi gminnej oraz jej oznakowanie.

jch

LEC

eprasa.pl a65203e95c

Do zapamiętania - oglądamy „10 zadań specjalnych" w TTV we wrześniu

Michel Moran w Majątku Rutka

Fot.UG Puchaczów

Michel Moran - jak podaje Wikipedia - to urodzony w Paryżu francuski restaurator i mistrz kuchni pochodzenia hiszpańskiego. Na stałe mieszka w Polsce. Studiował w szkole hotelarstwa, praktyki zawodowe odbywał m.in. w pięciogwiazdkowym hotelu zlokalizowanym w samym sercu Paryża oraz w restauracji oznaczonej dwiema gwiazdkami w przewodniku Michelin. Od 2004 do 2020 roku był właścicielem i szefem kuchni restauracji Bistro de Paris mieszczącej się w budynku warszawskiej Opery Narodowej, która otrzymała rekomendacje od Michelina w 2012 roku. W 2013 roku wydał książkę kucharską szeroko recenzowaną w portalach internetowych. W 2006 roku został wyróżniony francuskim odznaczeniem narodowym Ordre du Mérite Agricole przyznanym przez ministra rolnictwa Dominique`a Bussereau, za promowanie narodowych produktów rolnych oraz ryb i owoców morza. Źródło - Wikipedia

Fot. Michel Moran|Facebook

Zbigniew Kołodziej, Michel Moran i modelki z bródkami, czyli łaciata koza sandomierska, rasa rodzima, czyli odtworzona w Majątku Rutka w gminie Puchaczów

- Dowód, że życie może być proste. Niezapomniany, piękny dzień w Majątku Rutka!!! Przyroda, miłość i szacunek do zwierząt. Dziękuję panie Zbyszku - podzielił się wrażeniami z pobytu w Majątku Rutka, gmina Puchaczów, Michel Moran, gospodarz programu „10 zadań specjalnych" w TTV, ceniony i lubiany kucharz, właściciel restauracji, juror polskiej edycji „MasterChef" i „MasterChef Junior" emitowanych w TVN.

Przyjechał z ekipą telewizyjną w ub. tygodniu. Gwiazdę programów kulinarnych zapytaliśmy, kiedy i gdzie zobaczymy Majątek Rutka na ekranie.

- To będzie „10 zadań specjalnych" w TTV, emisja we wrześniu - poinformował naszą redakcję Michel Moran.

Jak zdradził nam Zbigniew Kołodziej, właściciele Majątku Rutka panowie przygotowywali dania, będące specjalnością kuchni Państwa Kołodziejów.

- Majątek Rutka specjalizuje się w hodowli zachowawczej. Hodujemy rasy rodzime, zwierzęta gospodarskie objęte programem ochrony zasobów genetycznych, aby przetrwały dla potomnych. To konik polski, bydło białogrzbiete, owca wrzosówka, owca uhruska, gęś biłgorajska. Odtwarzamy też stado kozy sandomierskiej - wylicza Zbigniew Kołodziej.

- Chyba najbardziej zauroczyły Michela kozy, zwierzęta bardzo ciekawskie, lubiące wyczuwać człowieka, który je odwiedza. Obskoczyły gościa dookoła i Michel powiedział, że nigdy w życiu nie miał tako bliskiego kontaktu ze zwierzętami domowymi tego typu - opowiada Zbigniew Kołodziej.

Dodaje, że rasy rodzime utrzymywane w Majątku Rutka są hodowane również po to, by mogły obejrzeć je przyjeżdżający tu uczestnicy sympozjów, studenci, przedszkolaki, uczniowie szkół średnich. W czerwcu w ramach konferencji u państwa Kołodziejów gościli m.in. profesorowie, pracownicy nauki, przedstawiciele związków hodowców, w sumie około setka ludzi z całej Polski.

Fotografie - dzięki uprzejmości Michela Morana, więcej na profilu: Michel Moran Facebook

jch

Fot. Michel Moran|Facebook

Zbigniew Kołodziej i Michel Moran. Efekty współpracy zobaczymy w programie „10 zadań specjalnych" w TTV, emisja we wrześniu

„Kłamstewko" w Kinie pod chmurką

Fot.CK w Łęcznej

W piątek 22 lipca odbył się w Łęcznej seans w „Kinie pod chmurką", które w tym roku ulokowało się na placu przy Centrum Kultury w Łęcznej.
Widzowie obejrzeli „Kłamstewko", komedię z 99 proc. pozytywnych recenzji na Rotten Tomatoes. Kolejną projekcję pod chmurką organizator seansu - Centrum Kultury - zapowiada w ostatni piątek sierpnia. Film można było oglądać, siedząc na leżaku i leżąc na brzuchu.

Pocztówka z „Niedzieli u Blocha"

Fot.UM w Łęcznej

Pogoda była na jak na zamówienie

W niedzielę, 24 lipca w Parku Podzamcze odbył się Piknik historyczny „Niedziela u Blocha". O kontrowersjach związanych z patronem imprezy piszemy na str. 5. Więcej zdjęc - za tydzień.

Jolanta Chwałczyk

LEC

eprasa.pl a65203e95c